

Michael Titzmann

Problemy pojęcia epoki w historii literatury

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 79/3, 263-297

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAEL TITZMANN

PROBLEMY POJĘCIA EPOKI W HISTORII LITERATURY

Przed około piętnastu laty praktycznie uznano klasyczną formę historii literatury za martwą¹. Od kilku lat obserwujemy jednak jej zdumiewający rozkwit², chociaż nie dokonała się tutaj żadna zasadnicza zmiana, bo za taką trudno przecież uznać uwzględnienie nowych dziedzin przedmiotowych (np. literatura trywialna) i nowych punktów widzenia (np. historia społeczna). Teoretyczna refleksja nad metodologicznymi problemami historii literatury nie dotrzymała oczywiście kroku tej raczej wzmożonej produkcji historycznoliterackiej pod względem ani ilościowym, ani jakościowym³; nawet jeśli uwzględnić cały jej anachronizm w aspek-

[Michael Titzmann — niemiecki teoretyk literatury i germanista, autor książki *Strukturelle Textanalyse* (1972).

Przekład według: M. Titzmann, *Probleme des Epochenbegriffs in der Literaturgeschichtsschreibung*. W zbiorze: *Klassik und Moderne*. Hrsg. K. Richter, J. Schönert. Stuttgart 1983, s. 98—131.]

¹ H. R. Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*. Przełożył R. Handke. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 271.

² Oto tylko kilka prac: H. O. Burger, *Renaissance — Humanismus — Reformation. Deutsche Literatur im europäischen Kontext*. Bad Homburg, Berlin und Zürich 1969. — H. Rupprich, *Vom späten Mittelalter bis zum Barock*. T. 1—2. München 1970. — F. Sengle, *Biedermeierzeit. Deutsche Literatur im Spannungsfeld zwischen Restauration und Revolution 1815—1848*. T. 1—3. Stuttgart 1971 n. — G. Kaiser, *Aufklärung — Empfindsamkeit — Sturm und Drang*. München 1976. — V. Žmegač (Hrsg.), *Geschichte der deutschen Literatur vom 18. Jhdt. bis zur Gegenwart*. T. 1—4. Königstein in Taunus 1979 n. — H. A. Glaser (Hrsg.), *Deutsche Literatur. Eine Sozialgeschichte*. T. 1—10. Reinbek 1980 n. (dotychczas ukazały się tomy 4—8; cytowane jako Rowohlt). — R. Grimminger (Hrsg.), *Sozialgeschichte der deutschen Literatur vom 16. Jhdt. bis zur Gegenwart*. T. 1—12. München 1980 n. (dotychczas ukazał się t. 3; cytowany jako Hanser).

³ Tu duży wkład NRD: E. Engelberg, W. Küttler (Hrsg.), *Probleme der geschichtswissenschaftlichen Erkenntnis*. Köln 1977 (Kolloquium Berlin-Ost 1974). — W. Bahner (Hrsg.), *Renaissance — Barock — Aufklärung. Epochen und Periodisierungsfragen*. Kronberg in Taunus 1976. — C. Träger, *Zur Stellung und Periodisierung der deutschen Literatur im europäischen Kontext*. W: *Akten des VI. Internationalen Germanisten-Kongresses Basel 1980*. T. 1. Hrsg. H. Rupp, H.-G. Roloff. Bern, Frankfurt und Las Vegas 1981, s. 144—165. Należy również wskazać: C. Guillén, *Second Thoughts on Currents and Periods*. W: P. Demetz, Th. Green, L. Nelson (ed.), *The Disciplines of Criticism. Essays in Literary Theory, Interpretation and History*. New Haven and London 1968, s. 477—509.

cie historii nauki, to licząca obecnie 35 lat książka Teesinga⁴ stanowi jednak w dalszym ciągu najlepszą prezentację problemów pojęcia epoki, o których ma tu być mowa jako o przykładowym paradygmacie problemów historii literatury. Przedmiotem moich rozważań nie będą przy tym problemy prezentacji historycznoliterackiej, lecz problemy poprzedzających ją badań, które stanowią podstawę wszystkich prezentacji historycznoliterackich bez względu na różnorodność typów uprawianej historii literatury. Moje rozważania na temat kilku wybranych aspektów pojęcia epoki mają na celu z jednej strony uchwycenie pewnego konsensu w znanych kwestiach, z drugiej zaś zarysowanie kilku nowych problemów. Ponieważ przykłady zaczerpnięte z historii literatury prawie zawsze są zbyt rozbudowane, aby można je było zademonstrować w dostępnych ramach, muszę się ograniczyć do zasygnalizowania kilku przykładów, zwłaszcza z epoki Goethego (EG), przez co rozumiem okres 1770—1830, a w pozostałych kwestiach zaufać teoretycznej fantazji czytelnika.

Dla jasności wykładu wprowadzę najpierw samo pojęcie epoki i to w formie tak ogólnej, tzn. niedokładnej, aby gwarantowało pewien konsens, a więc mogło obejmować wszystkie używane obecnie warianty; epoka ma więc oznaczać:

a) każdy odcinek T_i (a więc np. 1770—1830) kontinuum czasu chronologicznego, w którym

b) elementy klasy X (a więc np. ogół tekstów literackich albo teksty określonego typu — np. gatunki — lub struktury społeczno-historyczne, itd.)

c) w odniesieniu do pewnego zbioru kryteriów x_1, \dots, x_n (np. cechy wewnątrztekstowe/struktury lub wspólne przekonania/systemy wartości przedstawicieli jednego kręgu kulturowego, itd.),

d) z których każde odróżnia T_i od T_{i-1} albo T_{i+1} albo od obu,

e) wykazują względną niezmienność.

Chyba tylko punkt d) wymaga dalszych wyjaśnień: powinien on obejmować zarówno taki przypadek, gdy pewna cecha C występuje tylko w T_i , ale nie w T_{i-1} ani w T_{i+1} , jak również taki, gdy pewna cecha C_1 występuje w T_{i-1} i T_i , ale nie w T_{i+1} , natomiast cecha C_2 w T_i i T_{i+1} ale nie w T_{i-1} , a więc w drugim przypadku cecha specyficzna dla T_i zawiera się w tym, że tylko T_i wykazuje kombinację $C_1 + C_2$, podczas gdy fazy wcześniejsze i późniejsze wykazują zawsze tylko jedną — i zawsze inną — z tych cech. Stosownie do tego dokonuję rozróżnienia pomiędzy cechami specyficznymi dla epoki, które charakteryzują tylko tę epokę, a nie epoki sąsiednie (tu więc dla T_i tylko $C_1 + C_2$, lecz ani C_1 , ani C_2 z osobna), i cechami typowymi dla epoki, które cha-

⁴ H. P. H. Teesing, *Das Problem der Periodisierung in der deutschen Literaturgeschichte*. Groningen 1948.

rakteryzują nie tylko tę epokę, lecz również co najmniej jedną z epok sąsiednich (tu dla T_i zarówno C_1 , jak i C_2). W każdym razie pewna faza T_i , aby można ją było sklasyfikować jako epokę, nie musi zostać odróżniona od każdego innego okresu T_j ($j \neq i$); wystarczy, jeśli T_i odróżnione jest od obu sąsiadów, epoki poprzedniej i następnej.

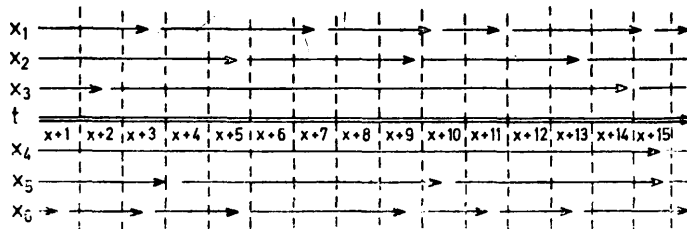
Od prezentacji historycznoliterackiej jednej lub kilku epok oczekujemy oczywiście więcej niż tylko informacji ograniczonej do cech specyficznych dla epoki, a więc podania dokładnie tego, co odróżnia daną epokę od epoki sąsiedniej; taka klasyfikacja epok, która ustala tylko jedną periodyzację, tzn. podaje, dlaczego pewien okres traktujemy jako epokę, nie jest zatem tożsama z opisem epoki, do którego należy wprowadzić i to, co odróżnia daną epokę od innych (a więc cechy specyficzne epoki), ale także i to, co z jednej strony ta epoka dzieli z sąsiednimi (cechy typowe epoki), a z drugiej strony to, co w jej obrębie, oprócz elementów wspólnych (zarówno specyficznych, jak i typowych dla epoki) stanowi o jej odmienności.

Aby wyjaśnić problemy pojęcia epoki, zademonstruję teraz proces periodyzacji *in abstracto*: przeprowadzę systematyczną rekonstrukcję metodycznych kroków i decyzji, które są konieczne w każdym przypadku klasyfikacji epok, bez względu na to, czy w konkretnym wypadku są one podejmowane lub zostały podjęte świadomie albo nieświadomie, *explicite* albo *implicite*. Naturalnie w praktyce stykamy się zawsze z pewną periodyzacją historii literatury, którą wcześniej zaproponowali już inni: mimo to rekonstrukcja taka nie jest nawet w najmniejszym stopniu zbędna. Po pierwsze bowiem potrzebna nam jest wiedza o koniecznych operacjach i ich problemach, abyśmy mogli sprawdzić propozycje naszych poprzedników; po drugie — proponowane klasyfikacje epok różnią się znacznie przynajmniej w dziedzinach częściowych, a więc potrzebujemy jakichś rozstrzygających kryteriów; po trzecie — w wyniku nowych przemyśleń i wyników badań sami możemy stanąć przed koniecznością wysunięcia odmiennej propozycji i zakwestionowania klasyfikacji epok, która do tej pory zyskiwała powszechną akceptację; po czwarte wreszcie — nawet jednogłośnie akceptowana periodyzacja powinna być kontynuowana i uzupełniana, przynajmniej ze względu na sam bieg historii.

Przyjmijmy więc istnienie uporządkowanego zbioru nieprzerwanie po sobie następujących jednostek chronologicznych równej długości (np. lata, pięciolecia, dziesięciolecia) między dwiema danymi chronologicznymi t_x i t_{x+15} . W każdej z tych jednostek czasu dokonała się pewna ilość zdarzeń, a więc w naszym przypadku napisano i opublikowano pewną liczbę tekstów literackich. Pytanie brzmi: czy i jak można podzielić cały ten okres na epoki? W tym celu stawiamy pewien ciąg pytań, z pomocą których badamy te teksty; pytamy więc, czy występuje w nich pewna klasa faktów, czy też nie, a jeśli tak, to w jakiej formie. Rodzaj stawianych pytań zależy naturalnie od — teoretycznoliterackich i/lub historycz-

noliterackich — uprzednich rozważań opartych każdorazowo na naszej wiedzy teoretycznej bądź historycznej. Wyniki tych badań pełnią rolę kryteriów klasyfikacji: jeśli x_i istnieje do t_{x+i} zawsze tylko w formie A , od tego momentu jednak w różniącej się od niej istotnie formie B , to odnośnie do faktu x_i możemy przyjąć cezurę między dwiema fazami przy t_{x+i} . Jeśli chcemy zastosować więcej kryteriów, np. x_1, \dots, x_6 , wówczas musimy naturalnie uważać, aby kryteria te były rzeczywiście odmienne. Możemy je zaś uznać za odmienne, kiedy są logicznie wzajemnie niezależne, tzn. kiedy żadne kryterium x_i nie implikuje, nie zawiera w sobie lub nie wyklucza kryterium x_j ; w innym wypadku x_i i x_j nie byłyby dwoma, lecz tylko jednym kryterium. Obustronna logiczna niezależność kryteriów nie oznacza oczywiście, że muszą one być od siebie niezależne w aspekcie empirycznohistorycznym: x_i i x_j w każdym punkcie czasowym t_{x+i} mogą naturalnie pozostawać w stałym związku strukturalnym w ramach utworzonego przez teksty systemu.

Przy obecnym stanie naszej wiedzy możliwy i teoretycznie prawdopodobny jest wynik badań naszkicowany poniżej, gdzie każda strzałka ma oznaczać okres, w którym w określony sposób uporządkowany jest każdy fakt, o który chodzi przy x_1, \dots, x_6 :



Schemat 1

Odpowiednio do zastosowanego kryterium otrzymamy więc rozmaite możliwości periodyzacji. W takim razie, podobnie jak francuska historiografia społeczna, musimy rozróżniać struktury o różnej długości trwania — stałe struktury krótko-, średnio- i długoterminowe⁵. Określenia te nie roszcują sobie żadnych pretensji teoretycznych: mają one wartość jedynie przybliżonego, potocznego porozumienia; nawet mój schemat dowodzi bowiem, że ani nie jest możliwe precyzyjne odgraniczenie tych klas między sobą, jeśli chcemy uniknąć dowolności, ani też nie istnieje żaden przekonujący powód, żeby do-

⁵ F. Braudel: *Histoire et science sociales. La Longue durée.* (1958). Przekładane w: *Écrits sur l'histoire.* Paris 1969, s. 44—83; *Historia i nauki społeczne; długie trwanie.* W: *Historia i trwanie.* Przełożył B. Geremek. Warszawa 1971. — Por. także C. Honegger (Hrsg.), *Schrift und Materie der Geschichte. Vorschläge zur systematischen Aneignung historischer Prozess.* Frankfurt a. M. 1977 (tam zwłaszcza opracowania: M. Bloch, F. Braudel, L. Febvre i inni). — M. Erbe, *Zur neueren französischen Sozialgeschichtsforschung.* Darmstadt 1979.

konać podziału na nie mniej i nie więcej niż dokładnie trzy klasy. Ten stan rzeczy dobrze jest znany z historii literatury. W stosunku do zjawiska o średnioterminowym trwaniu, jakim była EG, np. klasyka czy zgoła *Sturm und Drang* stanowiłyby kompleks cech/strukturę o trwaniu krótkoterminowym, gdy tymczasem np. pewne normy gatunkowe, jak choćby ta, że postaci z niższej warstwy społecznej nie mogą być uwzględniane jako główne postaci poważnych dramatów i powieści w stylu średnim lub wysokim, pozostały długoterminowo niezmiennie, jak również pewne aspekty równie elementarnych, co fundamentalnych struktur społecznohistorycznych — a także ich literackich przedstawień — tworzyły przynajmniej w przeszłości długoterminowe konstanty: jak choćby pewne aspekty kompleksu miłość—małżeństwo—rodzina⁶ lub form teoretycznego i praktycznego obcowania ze śmiercią⁷ czy struktur rozwarstwienia społecznego.

Zgodnie z tym możemy więc umieszczać epoki na różnych poziomach chronologicznego trwania: jeśli np. T_{i-1} , T_i , T_{i+1} oznaczają następujące po sobie epoki średnioterminowego trwania, to wówczas możemy te okresy w pewnych okolicznościach sensownie:

- a) łączyć w większe jednostki (nadepoki: np. $T_{i-1} + T_i + T_{i+1}$ w T),
- b) dzielić na jednostki mniejsze (podepoki: np. T_i na T_i^1, \dots, T_i^n).

Terminologiczne rozróżnienie na rzecz łatwiejszego porozumienia nie oznacza jednak metodologicznej odmienności statusu: problemy pojęcia epoki i periodyzacji są dokładnie takie same na wszystkich trzech poziomach. Z natury rzeczy jednak subepoki mają więcej własnych cech specyficznych niż epoki, ponieważ do cech epoki dochodzą tutaj jeszcze i te, które umożliwiły nam rozróżnienie ich jako osobnych faz cząstkowych; w sposób równie konieczny superepoki mają mniej cech specyficznych niż epoki, ponieważ ze zbioru cech typowych dla epoki należy wykluczyć wszystkie te, które odróżniają jedną epokę od drugiej.

⁶ Por. np. Ph. Ariès: *Histoire des populations françaises et de leurs attitudes devant la vie depuis le XVII^e siècle*. Paris 1971; *L'Enfant et la vie familiale sous l'ancien régime*. Paris 1973. — J.-L. Flandrin: *Familles, Parenté, maison, sexualité dans l'ancienne société*. Paris 1976; *Späte Heirat und Sexualleben*. W: Honegger, *op. cit.*, s. 272—310. — E. Shorter, *Die Geburt der modernen Familie*. Reinbek 1977. — H. Rosenbaum (Hrsg.), *Familie und Gesellschaftsstruktur*. Frankfurt a.M. 1978. — H. Rosenbaum. *Formen der Familie. Untersuchungen zum Zusammenhang von Familienverhältnissen, Sozialstruktur und sozialen Wandel der deutschen Gesellschaft des 19. Jhd.* Frankfurt a.M. 1982. — E. Badinter, *L'Amour en plus. Histoire de l'amour maternel (XVII^e—XX^e siècles)*. Paris 1980. — Bardziej eseistycznie: B. Beuys, *Familienleben in Deutschland. Neue Bilder aus der deutschen Vergangenheit*. Reinbek 1980.

⁷ Ph. Ariès: *Essais sur l'histoire de la mort en Occident du Moyen Âge à nos jours*. Paris 1975; *L'Homme devant la mort*. Paris 1977. — M. Vovelle, *Attitudes devant la mort aux XVII^e et XVIII^e siècles*. Paris 1974. — A. E. Imhof, *Die gewonnen Jahre. Von der Zunahme unserer Lebensspanne seit 300 Jahren*. München 1981.

Poza tym zawsze dzielono epoki na fazy cząstkowe, żeby odzwierciedlić ich wewnętrzne zmiany, wcześniej oczywiście głównie z perspektywy ewaluacyjnej (np. wczesny barok, szczyt baroku, późny barok)⁸, która stanowiła także podstawę metafor biologizujących (okres rozkwitu, upadek); wiązał się z tym zapewne również filozoficzno-historyczny postulat wewnątrzhistorycznej teleologii. Jeśli z idei takiej subkategoryzacji usuniemy intencję wartościującą i postulat filozoficzno-historyczny, to pozostanie ona godną dyskusji metodą uwzględniania złożoności zjawisk historycznych. Rzadziej stosuje i stosowało się postępowanie łączące sąsiednie epoki w większe jednostki, co tam, gdzie się dokonało, odnosiło się do bardzo wielu, zbyt wielu epok, a tym samym odbywało się z konieczności na tak wysokim poziomie abstrakcji, że utworzone w ten sposób klasy są już niemal pozbawione jakiegokolwiek historycznej wartości orzekającej (np. antyk *vs* średniowiecze *vs* nowożytność, które obejmują znaczną ilość heterogenicznych stuleci; albo zgoła „chrześcijański Zachód” jako określenie czasów późnego antyku do mniej więcej współczesności). Jeśli więc próba takiego łączenia ma być sensowna i godna rozważenia, to trzeba ją przeprowadzić na niższym poziomie abstrakcji i w odniesieniu do mniejszych jednostek historycznych; nie będę już w tym miejscu analizował tej próby, nie przynosi ona bowiem żadnych zasadniczo odmiennych problemów.

W każdym razie klasyfikacje epok operują nie absolutnymi, lecz jedynie względnymi wielkościami: pewien okres T_i jest epoką tylko względem tych kryteriów, jakie zdecydowaliśmy się zastosować. W przebiegu historycznym, który ilustruje mój schemat 1, jest niewiele jednostek czasu, mianowicie tylko $x + 4$, $x + 6$, $x + 8$, $x + 12$, gdzie przynajmniej w odniesieniu do jednego z sześciu kryteriów nie kończyłaby się jedna struktura i nie zaczynała nowa; podobną sytuację odnaleźlibyśmy z pewnością w wielu rzeczywistych okresach historycznych. W tym przypadku mielibyśmy więc do wyboru dwanaście punktów czasowych, w których można usytuować początek lub koniec pewnej epoki. W sytuacji krańcowej moglibyśmy dokonać osobnej klasyfikacji epok dla każdego z tych sześciu kryteriów i tak otrzymalibyśmy dla tego okresu od dwóch (w przypadku x_4) do siedmiu (w przypadku x_6) epok. Taka całkowita relatywizacja pojęcia epoki usuwa wprawdzie (prawie) wszystkie związane z nim problemy, ale również pojęcie samo; otrzymujemy wówczas już tylko daty poszczególnych zjawisk. Epoka oznacza jednak zwykle pewną fazę ukonstytuowaną na pod-

⁸ Tak np. W. Flemming, *Das Jahrhundert des Barock. 1600—1700. W: Annalen der deutschen Literatur. Eine Gemeinschaftsarbeit zahlreicher Fachgelehrter.* Hrsg. von H. O. Burger. Zweite überarbeitete Aufgabe. Stuttgart 1971, s. 339—404. — R. Newald, *Humanismus und Reformation, 1490—1600.* J.w., s. 287—338. — F. Martini, *Von der Aufklärung zum Sturm und Drang. 1700—1775.* J. w., s. 405—464. — W. Rasch, *Die Zeit der Klassik und frühen Romantik. 1775—1805.* J. w., s. 465—550. — W. Baumgart, *Die Zeit des alten Goethe. 1805—1832.* J. w., s. 551—620.

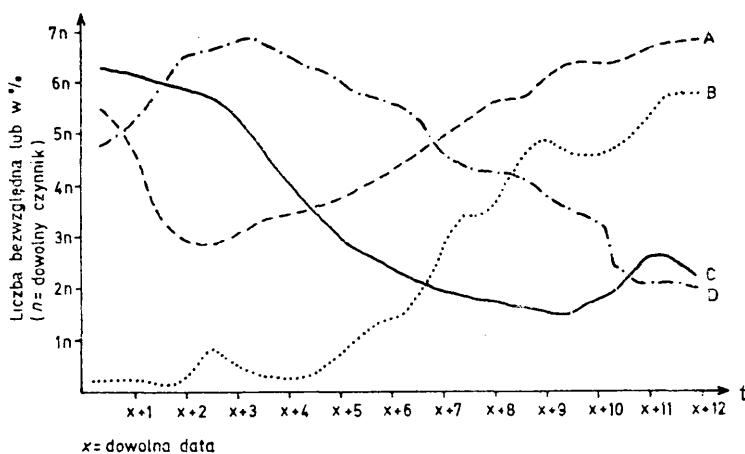
stawie więcej niż jednego kryterium, w której więcej niż jedno zjawisko pozostaje niezmiennie. Aby można było mówić o epoce w tym sensie, konieczne jest więc, żeby kilka cezur, które wynikają z różnych kryteriów, przypadają w jednym punkcie czasowym lub przynajmniej były usytuowanych blisko siebie. Zgrupowanie cezur strukturalnych w stosunkowo krótkiej jednostce czasu może więc być decydującym argumentem za umieszczeniem w niej początku lub końca epoki. Jeśli bowiem prawie w każdym okresie cząstkowym coś się zmienia, to musimy wybrać miejsce określenia cezur epoki; inaczej znów doprowadzimy pojęcie epoki do absurdu, tworząc niemal tyle epok, co jednostek czasowych. W schemacie znajdziemy wiele takich zgrupowań: przy $x + 5$, $x + 9$, $x + 10$, $x + 11$, $x + 13$ po dwie cezury, a przy $x + 3$ i $x + 15$ nawet po trzy. Widoczne jest jednak — tyle pokazuje znów sam schemat — że nie wszystkie te cezury mają równą wartość. Gdzie bowiem kończy się pewna długoterminowo stała struktura, której istnienie musiało się współczesnym wydawać (prawie) oczywiste, już choćby z racji czasu jej dotychczasowego trwania, wykraczającego poza długość jednego życia ludzkiego lub kilku pokoleń, tam idzie o zdarzenie bardziej znaczące niż koniec struktury typu krótkoterminowego, do której szybszych lub wolniejszych transformacji zdążono się już przyzwyczaić. Transformacje zjawisk długoterminowych znajdują się na schemacie choćby przy $x + 3$, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie ($x + 2$) dokonuje się zmiana takiej struktury, i przy $x + 15$, gdzie w samym okresie, a ponadto w sąsiedztwie ($x + 14$) następuje zmiana takiej struktury. Obok kryterium zgrupowania cezur musi więc wystąpić kryterium doniosłości cezur, które z kolei nie zależy z pewnością tylko od dotychczasowej długości trwania zjawiska.

Kryterium zgrupowania cezur należy więc stosować w kombinacji z kryterium ich doniosłości, przy czym mój przykład czasu trwania pewnej struktury jest naturalnie tylko jednym z możliwych wskaźników doniosłości. Jakie inne — przypuszczalnie bardziej złożone — wskaźniki stopnia doniosłości cezur wchodzą w grę, jak one się względem siebie zachowują i jak można je zhierarchizować, jak z kolei można zhierarchizować różne możliwe kombinacje pomiędzy stopniem zgrupowania i stopniem doniosłości, a wreszcie, czy w ogóle możliwe jest zadowalające rozwiązanie tych kwestii — wszystko to mogłyby rozstrzygnąć dopiero dokładniejsze rozważania metodologiczne; tu musi wystarczyć samo nazywanie problemu.

Na podstawie tych kilku informacji, jakich dostarcza nam schemat 1, moglibyśmy więc umieścić początek i koniec, epoki T_i , np. przy $x + 2/x + 3$ z jednej oraz przy $x + 14/x + 15$ z drugiej strony. Zgrupowanie zmian od $x + 9$ do $x + 11$ mogłoby posłużyć jako kryterium podziału T_i na dwie fazy cząstkowe T_i^1 i T_i^2 . To zgrupowanie należałoby w każdym razie zinterpretować w ramach opisu epoki; mógłby to być np. symptom kryzysów wewnątrzsystemowych. Uchwycić można dwie sprawy: po

pierwsze cezury między dwiema epokami A i B z jednej, B i C z drugiej strony nie muszą być konieczne równoważne; w fikcyjnym wypadku naszego przykładu cezura między T_i i T_{i+1} byłaby bardziej doniosła niż cezura między T_{i-1} i T_i . Po drugie cezury między epokami nie stanowią idealnych punktów czasowych, lecz tworzą mniej lub bardziej rozciągnięte okresy: a więc nie „w t_i ”, lecz „wokół t_i ” lub „między t_i i t_j ” jest stwierdzeniem możliwie najściślejszym. Ta jedynie przybliżona datowalność cezur epokowych jest także, jak każdemu wiadomo, realistyczną implikacją schematu, a historycznoliterackie informacje o początku i końcu epok z pewnością są tym bardziej fałszywe, im dokładniejsze.

Ale na tym trudności jeszcze się nie kończą. Schemat 1 posługuje się bowiem pewną brzemienią w skutki fikcją: traktuje on zjawiska historycznoliterackie czysto jakościowo, ignorując ich ilościowy. Również w tym jest on w pewnym sensie realistyczny, dzieli bowiem tę fikcję praktycznie z całym piśmiennictwem historycznoliterackim aż do dnia dzisiejszego, które aspekt ilościowy uwzględnia prawie wyłącznie w ekstratekstualnym obszarze księgarstwa i produkcji wydawniczej, poza tym ewentualnie w formie niesprawdzalnych impresji („ X zmniejsza się / zwiększa w dużym / w małym stopniu”). Wyobraźmy więc sobie np. cztery zjawiska literackie A, \dots, D : wchodzą tu w rachubę w ogóle wszystkie aspekty, jakie możemy wyróżnić w tekstach literackich: niech A, \dots, D będą np. czterema gatunkami lub innymi typami tekstów, czterema klasami elementów akcji [*Handlungselemente*] lub w ogóle struktur przebiegu tekstu [*Strukturen des Textverlaufs*], czterema zbiorami stylistycznych cech języka, czterema (częściowymi) strukturami semantycznymi, które interpretacja może wyabstrahować z tekstów, itd. Badamy częstotliwość ich występowania w tekstach w jednostce czasu i otrzymujemy schemat 2.



Schemat 2

W równej mierze mogłoby tutaj chodzić o procesy rozciągające się na kilka epok średnioterminowych, jak i o procesy, które zachodzą w obrębie jednej epoki tego rodzaju: ten ostatni przypadek zilustruję później przykładem z EG (schemat 6).

Zanotujmy pierwszy wniosek: zjawisko X w żadnym wypadku nie musi koniecznie występować w (prawie) wszystkich czy nawet w większości tekstów w T_i , aby mogło nosić charakter zjawiska typowego/specyficznego dla epoki. Jeśli np. X występuje przed i po T_i nie częściej niż w maksymalnie 5% tekstów, ale w samym T_i w około 30%, to wówczas X jest nie tylko typowe dla epoki, lecz jego dystrybucja ilościowa jest nawet dla niej specyficzna; procentowy udział X może więc służyć jako kryterium rozróżnienia epok lub ich faz cząstkowych również wtedy, gdy X zawsze pozostaje ograniczone do mniejszości tekstów (por. znów przykład schematu 6). Pytanie o to, co jest typowe/specyficzne dla epoki, nie może więc być rozstrzygnięte jako funkcja względnej częstotliwości występowania w jednej epoce, lecz tylko jako funkcja porównania względnej częstotliwości występowania w kilku sąsiednich epokach: każda klasyfikacja epok ma z natury rzeczy charakter porównawczy.

Widoczne jest, że umotywowana klasyfikacja epok w przypadku schematu 2 będzie bardzo trudna: gdzie przy tych krzywych mamy przyjąć istnienie cezur, jeśli nie otrzymamy żadnych dodatkowych informacji? W tym wypadku — a przypuszczalnie również i w innych — same dane ilościowe nie pozwalają jeszcze podjąć decyzji: trzeba je połączyć z refleksją nad jakościami i uwzględnić aspekt ilościowy.

W przypadku naszego schematu 2 dane ilościowe pozwalają jednocześnie na sformułowanie hipotez jakościowych, których słuszność można by z kolei rozstrzygnąć dopiero przy uwzględnieniu dalszych (ilościowych i jakościowych) danych. Ponieważ warunek wzajemnej logicznej niezależności dotyczy naturalnie również A, \dots, D , to wszelka wzajemna korelacja krzywych musi polegać albo na czystym przypadku, albo na relacji zjawisk, która już nie jest dana logicznie, lecz musi być dopiero wytworzona przez teksty epoki. Od pewnego punktu czasowego, który można by usytuować mniej więcej pomiędzy t_2 i t_3 , przebieg krzywych A i B bądź C i D jest do pewnego stopnia podobny i wykazuje tendencję do paralelizmu. Gdyby udało się wykazać, że podobieństwo to wynika z tendencji epoki do rzeczywistego wytwarzania związku między A i B , wówczas mimo silnych zmian ilościowych w dystrybucji znaleźlibyśmy niezmienną, która nie byłaby oczywiście usytuowana na poziomie zjawisk poszczególnych A, \dots, D , lecz na płaszczyźnie pewnej struktury nadrzędnej, która łączy je w pary. Przy znacznej zmienności poszczególnych zjawisk istniałyby dwie względnie niezmiennie struktury cząstkowe, a mianowicie relacja pomiędzy A i B oraz między C i D . Ponieważ dystrybucja ilościowa poszczególnych zjawisk przed t_2/t_3 przeczy zało-

zeniu, że relacje takie występują już przed tym punktem czasowym, mielibyśmy argument za przyjęciem granicy epok przy tym punkcie.

Oczywiście ilość przykładów na relację $R(A, B)$ wyraźnie wzrasta, a w przypadku relacji $R(C, D)$ zmniejsza się, czego w żadnym wypadku nie wolno nam zignorować. Skoro bowiem, jak należy przypuścić, w okresie przejściowym między dwiema epokami często występują zjawiska, które ani całkowicie nie znikają, ani też nie są zupełnie nowe, lecz tylko uzyskują inną różnicę ilościową, moglibyśmy założyć istnienie cezury międzyepokowej również wewnątrz okresu zaczynającego się przy t_2/t_3 . Można by sformułować też inną, dalej posuniętą hipotezę: pomiędzy obiema relacjami również istnieje pewna relacja, tzn. wzrost jednej i obniżanie się drugiej nie dokonują się niezależnie — obie funkcjonują w tym czasie jako wzajemnie wykluczające się wielkości, mniej więcej w ten sposób, że chociaż pewna struktura nadrzędna wobec obu struktur cząstkowych $R(A, B)$ i $R(C, D)$, pewna funkcja systemowa pozostaje niezmienna, to może być jednak przejmowana i spełniana przez różne wielkości, np. właśnie przez jedną lub drugą relację. W tym wypadku wykazałoby istnienie w naszej hipotetycznej epoce jeszcze bardziej istotnej niezmienności, która wytwarza związek pomiędzy wszystkimi procesami w obrębie tego okresu; same te procesy należałoby naturalnie jeszcze zinterpretować, ale właśnie jako procesy wewnątrzepokowe, a nie międzyepokowe. Nie możemy i nie musimy dyskutować w tym miejscu kwestii, jak można by potwierdzić słuszność obu hipotez; z pewnym, nawet jeśli nie wystarczającym, wskaźnikiem dla obu jednocześnie mielibyśmy do czynienia wówczas, gdyby w tekstach, w porównywalnych, tzn. strukturalno-funkcjonalnie podobnych związkach, bardzo często występowały razem A i B bądź C i D , gdy tymczasem inne możliwe kombinacje tych czterech wielkości byłyby rzadkie lub nie występowały wcale, i gdyby w dodatku pary A i B bądź C i D rzadko pojawiały się razem lub nie pojawiały się wcale.

Trzecią możliwą hipotezą byłoby założenie, że A i D bądź B i C funkcjonują w tym czasie jako wzajemnie się wykluczające i tylko rzadko występują razem lub nie występują nigdy, za czym mogłaby przemawiać nożycowa forma przebiegu krzywych obu par. Gdyby potwierdzona została słuszność tylko hipotezy 3, przemawiałoby to za ujmowaniem całego okresu jako jednej, aczkolwiek podzielnej epoki; gdyby zaś ponadto potwierdzona została słuszność hipotez 1 i 2, wówczas hipoteza 3 w niczym nie zmieniałaby periodyzacji dokonanej na podstawie obu pozostałych hipotez.

Widoczne jest więc, że ani nawet wyraźne ilościowe zmiany częstotliwości występowania poszczególnych zjawisk nie oznaczają, iż pewna nadrzędna wobec nich struktura nie mogłaby być niezmienna ani też ilościowa niezmiennosc poszczególnych zjawisk nie oznacza, że nadrzędna wobec nich struktura nie mogłaby się zmienić. Dlatego też słusznie czyniono za-

rzut dawniejszym badaniom nad topiką, że w wyniku nastawienia na stałość pewnych elementów lub struktur cząstkowych chętnie pomijały zmienność ich znaczeń kontekstualnych i funkcji. Podobny zarzut odnosi się oczywiście również do historii motywów i materiału tematycznego [*Stoff- und Motivgeschichte*]: Fausta z „Volksbuchu”, Fausta Goethego i Fausta Tomasza Manna więcej dzieli, niż łączy. Konkurencyjne możliwości periodyzacji podsuwa więc nie tylko płaszczyzna horyzontalnego sąsiedztwa różnych zjawisk/struktur, co ilustrują uwagi do schematu 1, lecz również płaszczyzna wertykalnej nadrzędności i zhierarchizowania, co ilustrują uwagi do schematu 2. Niezmiennność i transformacja mogą więc występować jednocześnie na różnych płaszczyznach abstrakcji i usystematyzowania, od płaszczyzny względnie konkretnych partykularnych form mowy lub elementów materiału tematycznego [*Stoffelemente*] bądź akcji [*Handlungselemente*], aż po płaszczyznę w różnym stopniu abstrakcyjnych i rozmaicie ogólnych funkcji i struktur. Niezmiennność na płaszczyźnie abstrakcji bądź usystematyzowania nie warunkuje jeszcze w sposób konieczny niezmienności na sąsiednich, wyższej i niższej, płaszczyznach, jak i na odwrót: transformacja na jednej płaszczyźnie nie warunkuje w sposób konieczny transformacji na płaszczyznach sąsiednich. Ponadto w różnych epokach często konieczny jest inny poziom abstrakcji, aby w ogóle można było odnaleźć względną niezmienną epoki. Dlatego też, aby odkryć międzyepokową wspólnotę tekstów narracyjnych lub dramatów z obu dziesięcioleci wokół roku 1550, niezbędny jest wyraźnie niższy poziom abstrakcji niż dla tekstów narracyjnych lub dramatów z obu dziesięcioleci wokół roku 1800 lub 1900. Może więc istnieć także pewien specyficzny/typowy dla epoki poziom abstrakcji, powyżej którego wewnątrz tej epoki w ogóle dopiero staje się widoczna jej niezmiennność.

Ale jeśli jest tak, że nie dla każdej periodyzacji można wybrać ten sam poziom abstrakcji, to znów powstaje pytanie, jak należy unikać owej dowolności, którą umożliwia swobodny wybór poziomu abstrakcji; przyjmując wystarczający poziom abstrakcji, można prawdopodobnie ująć jako epokę każdą dowolnie długą jednostkę czasu. Wyższy poziom abstrakcji nie stanowi bowiem jeszcze żadnego argumentu przeciw niej samej, a wzrost poziomu abstrakcji nie jest również równoznaczny z obniżeniem poziomu realności: wyabstrahowana struktura nie jest tym bardziej realna, im bliższa konkretnemu, i tym bardziej nierealna, im bardziej się od konkretnego oddala; historia rozwoju fizyki powinna tu chyba wystarczyć za dowód, ponieważ zwiększająca się abstrakcyjność teorii była w niej równoznaczna ze wzrostem poziomu opanowywania konkretnej rzeczywistości w praktyce. Również wszelka działalność literaturoznawcza, nawet interpretacja pojedynczego tekstu, abstrahuje od konkretnego i o ile odbywa się to w sposób akceptowalny i metodologicznie

poprawny z punktu widzenia teorii nauki, nie można jej nic zarzucić. Sama praktyka literaturoznawcza dowodzi także, że często dopiero pewien stosunkowo wysoki poziom abstrakcji pozwala odkryć inaczej niezrozumiałą związek strukturalny i/lub funkcjonalny między istniejącymi wprawdzie jednocześnie, ale pozornie heterogenicznie niełączliwymi zjawiskami czy to w pojedynczym tekście, czy też w kilku tekstach jednego lub kilku różnych autorów w pewnej niewielkiej jednostce czasu. Skoro więc sam poziom abstrakcji nie może jeszcze zawierać kryterium własnej dopuszczalności, potrzebny jest inny miernik, żeby np. ustalić, jaka płaszczyzna abstrakcji powinna służyć np. do przeprowadzenia podziału na epoki średnioterminowego trwania, przy czym miernik ten musi być równocześnie wystarczająco giętki, aby mógł uwzględnić fakt, że sam ten poziom może być pewną zmienną historyczną. Jednak i tej kwestii nie możemy tu rozstrzygnąć, o ile w ogóle da się ją rozstrzygnąć.

Nie zawsze jednak uda się odkryć niezmienny porządek pod powierzchnią niegwałtownej, kwantytatywno-gradualnej zmiany, jaką pokazuje schemat 2. Możliwe jest bowiem po pierwsze, że odnośne hipotezy, jak np. moje hipotezy 1 i 2, nie dadzą się potwierdzić: wówczas problem pozostaje nie rozwiązany. Ale również wtedy, gdy można potwierdzić takie hipotezy, pozostaje po drugie jeszcze problem podziału przyjętej epoki na fazy cząstkowe, do czego taka zmiana dystrybucji częstotliwości występowania, jaka dokonuje się w przypadku *A*, ..., *D*, wprost prowokuje, jeśli *A*, ..., *D* rzeczywiście stanowią istotne zjawiska literatury tej epoki. I po trzecie wreszcie, taki aspekt ilościowy ma nie tylko zmiana poszczególnych zjawisk, lecz również zmiana struktur kompleksowych. Z jednej strony bowiem nowe struktury powstają w serii kolejnych transformacji częściowych, aż do osiągnięcia stanu tymczasowo stabilnego, przy czym po pierwsze proces ten może dokonywać się przez nieciągłe skoki, tak że poszczególne kroki transformacji nie są równomiernie rozłożone na jednostki czasowe pomiędzy stanem wyjściowym i końcowym; po drugie proces ten może przebiegać również przez szereg kolejnych nie kontynuowanych, zarzuconych eksperymentów. Struktury nie poprzedzone w sposób wyraźny takim procesem genetycznym zdają się pojawiać niezwykle rzadko, o ile jest to w ogóle możliwe: do tego przypadku zbliża się być może dramat okresu *Sturm und Drang* lub naturalizmu. Z drugiej strony taka struktura pojawia się chyba zawsze najpierw jako zjawisko odosobnione, tzn. w stosunkowo małej liczbie tekstów stosunkowo niewielkiej grupy autorów, aby następnie osiągnąć sukces ilościowy lub nie. Np. dramat okresu *Sturm und Drang* takiego sukcesu nie osiągnął; pozostał ograniczony do stosunkowo małej grupy autorów. Wydaje się obecnie, że opisiowi ilościowemu łatwo poddaje się tylko ten drugi proces ekspansji, nie zaś proces konstytuowania.

Takim zjawiskiem historycznym, które pozwala obserwować oba aspekty, tj. zarówno powolne, stopniowe konstytuowanie się typowych struktur, jak i ich stopniową ekspansję kwantytatywną, mogłoby być np.

Oświecenie. Jeśli np. wśród nowszych historii literatury jedna (Hanser) datuje początek Oświecenia około roku 1680, druga natomiast (Rowohlt) około roku 1740, zdając się jednak zakładać istnienie uprzedniego stopnia wczesnego Oświecenia, co tutaj najwidoczniej nie jest rozumiane szacunkowo, wówczas można zapewne wyjaśnić taką niezgodność tym, że pierwsza ustanawia historyczną cezurę raczej tam, gdzie struktury Oświecenia po raz pierwszy występują w sposób identyfikowalny, druga natomiast tym, gdzie te struktury w mniejszym lub większym stopniu uzyskiwały prawo obywatelstwa; zresztą także i pierwsza datuje np. początki specyficznych dla epoki form gatunku tak dla Oświecenia ważnego jak dramat dopiero około roku 1730.

Przyjmijmy przykładowo, że w fazie przejściowej między barokiem i Oświeceniem ilościowy udział jakiejś typowej dla baroku struktury tekstowej rozwija się jak krzywa *C* w schemacie 2, a udział pewnej struktury typowej dla Oświecenia jak krzywa *B*: gdzie powinniśmy więc umieścić cezurę obu epok? Dwa spośród świadomie lub nieświadomie do tej pory praktykowanych modeli rozwiązywania takich problemów wydają się mało zadowalające; są to:

a) Domyślne wyłączenie pewnego okresu z następstwa epok i traktowanie go jako czystej fazy przejściowej pozbawionej odrębnej specyfiki. Taki był np. dotychczasowy los dziesięcioleci wokół roku 1600: koniec epoki reformacji datuje się około r. 1570⁹ lub 1580¹⁰, początek baroku natomiast najwyżej dopiero około 1630. Nikt nie mógł się zdecydować, aby okres pomiędzy tymi datami, trwający bądź co bądź 50—60 lat, potraktować jako osobną epokę, dlatego też dzieli się ten okres od biedy tak, np.: „1582—1599: epilog”, tzn. epilog reformacji, „1600: poprzednicy i prekursorzy”, mianowicie baroku¹¹. Model, który stosując arbitralny podział tylko pewnego stopnia, maskuje historyczną lukę, nie może oczywiście zadowolić, już choćby dlatego, że również wewnątrz każdej epoki dokonują się pewne zmiany i na odwrót: takiej „międzyfazie” również nie można chyba *a priori* odmówić cech specyficznych.

b) Perodyzacja z wykorzystaniem nakładających się faz: końcowa data fazy wcześniejszej jest późniejsza niż data początkowa fazy następnej.

Aż do dzisiejszego dnia chętnie wspomagano się tym modelem dla uporządkowania np. skomplikowanej dialektyki współistnienia i następstwa Oświecenia, sentymentalizmu, okresu *Sturm und Drang*, klasycyzmu i romantyzmu w EG¹². Jednakże zjawiska tak nazwane i opisane, jeśli przynajmniej okresowo mogą współistnieć synchronicznie, są w sposób

⁹ Tak Rupprich, *op. cit.*

¹⁰ Tak Newald, *op. cit.*

¹¹ Tak Newald, *op. cit.*, i Flemming, *op. cit.*

¹² Przykład wręcz modelowy: H. A. Frenzel, E. Frenzel, *Daten deutscher Dichtung. Chronologischer Abriss der deutschen Literaturgeschichte*. T. 1. München 1981 (1 wyd. Köln 1953).

widoczny nie epokami, lecz typami strukturalnymi w obrębie jednej epoki. Model ten nie rozwiązuje więc problemu klasyfikacji epok, a nawet skłania do kwestionowania i zamazywania samego problemu, ponieważ w praktyce opisu historycznoliterackiego nierzadko stwarza wrażenie prostego następstwa zjawisk.

Pozostaje więc alternatywa:

a) Jeśli faza między dwoma okresami dającymi się zasadnie sklasyfikować jako epoki jest dostatecznie długa i jeśli spełnione są dalsze warunki, to możemy spróbować sklasyfikowania jej jako osobnej epoki. Moim zdaniem np. czas wokół roku 1600 (ewentualnie również wokół roku 1700?) byłby stosowanym materiałem dla takiej próby.

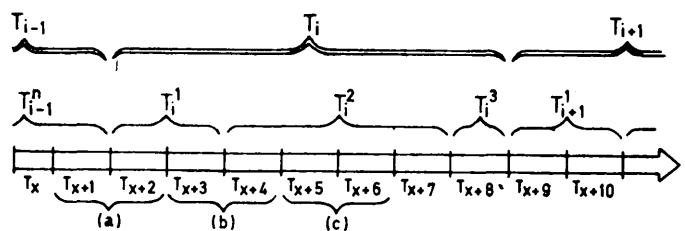
b) Jeśli ta metoda nie da się zastosować w praktyce, wówczas pozostaje tylko próba znalezienia innych kryteriów, które pozwolą odkryć cezurę w procesach ilościowych.

Z reguły nie będziemy uznawać pierwszego, odosobnionego pojawienia się nowych struktur za początek nowej epoki, lecz umieścimy go raczej tam, gdzie takie struktury zaczynają dominować. Dominacja ma z pewnością również aspekt ilościowy: uwzględniając tylko tę perspektywę, moglibyśmy umieścić koniec baroku i początek oświecenia mniej więcej przy t_6 — t_7 na schemacie 2, gdzie przecinają się krzywe *B* i *C*. Faza zmasowanych zmian między t_3 i t_6/t_7 mogłaby wówczas funkcjonować jako ostatnia faza cząstkowa baroku, do której cech należałoby współistnienie struktur heterogenicznych. Ale aspekt kwantytatywny jest znów tylko jednym i niekoniecznie najważniejszym aspektem dominacji. Pewne zjawisko nie musi być koniecznie dominujące pod względem ilościowym, aby dominować jakościowo, aczkolwiek dominacja jakościowa z pewnością zawsze zakłada pewne minimum ilościowego rozprzestrzenienia, które w procesie konstytuowania się i ekspansji nowej struktury z reguły nie będzie dane już na początku. Jednym z możliwych jakościowych kryteriów dominacji jakiegoś zjawiska *X* względem zjawiska *Y* jest na pewno reaktywne zachowanie się zjawiska *Y* w stosunku do *X*. Nie jest to jednak po prostu równoznaczne z twierdzeniem, że *Y* broni się przed *X*, lub atakuje *X*, co byłoby normalne między konkurencyjnymi kierunkami, lecz oznacza specyficzny przypadek obrony lub ataku. Reaktywność ma oznaczać, że *Y* przynajmniej częściowo dostosowuje się do konkurenta *X* i broni się przed nim, stosując modele specyficzne dla *X*, gdy tymczasem *X* posługuje się tylko takimi modelami, które uznaje za specyficzne dla siebie. Ten przypadek istnieje np. przynajmniej od czasu Oświecenia, można go również spotkać w EG¹³ lub w fazie około roku 1900, w stosunku okultystów do nie-

¹³ Por. np. M. Titzmann, *Zu Jung-Stillings „Theorie der Geisterkunde“: Historischer Ort- und Argumentationsstruktur*. W: J. H. Jung-Stilling, *Theorie der Geisterkunde*. Przedruk Hildesheim 1979, s. 391—417.

-okultystów widzimy tu powoływanie się na ową „metodę naukową”, którą posługuje się w walce przeciwna strona. W podobny sposób zaczyna się zachowywać w XVIII w. chrześcijańska ortodoksja w stosunku do deizmu i innych odstępstw. I naturalnie na odwrót: również nowe struktury mogą być przed osiągnięciem dominacji najpierw reaktywne i posługiwać się tradycyjnymi, obcymi modelami — czy to dlatego, że nie dysponują jeszcze specyficznymi modelami własnymi, czy też dlatego, że nie przyznają się jeszcze — przed sobą lub innymi — do zmiany. Inne takie kryteria jak dominacja w ogólności lub reaktywność w szczególności są możliwe, tutaj jednak nie zajmuję się tą kwestią.

Twierdzenie, że wycinek T_i z pewnego chronologicznego kontinuum t_1, \dots, t_n stanowi epokę, jest hipotezą jak każda inna, a więc musi dać się potwierdzić lub zakwestionować. A da się, jeśli można ustalić, czy w jakiejś jednostce czasu t_i , przy zastosowaniu kryteriów x_1, \dots, x_n , można znaleźć cezury, przy czym możliwe pozostają periodyzacje konkurencyjne, dopóki nie zostaną sformułowane kryteria wzajemnej hierarchizacji cesur wynikających z zastosowania różnych kryteriów x_i i x_j . Przyjmijmy np. istnienie części kontinuum chronologicznego t_x — t_{x+10} , którego optymalną periodyzację prezentowałby schemat 3 (powyżej osi czasowej), przy czym periodyzacja ta nie jest jeszcze znana:



Schemat 3

Ponieważ między sąsiednimi jednostkami czasu zawsze znajdują się elementy wspólne, przyjmijmy, że jako epoki opisano najpierw hipotetycznie — na podstawie kryteriów y_1, \dots, y_n — następujące okresy cząstkowe: a) $(x+1) + (x+2)$ (między którymi leżałaby cezura międzyepokowa) b) $(x+3) + (x+4)$ (między którymi leżałaby cezura wewnątrzepokowa), c) $(x+5) + (x+6)$ (między którymi nie leżałaby żadna cezura epokowa).

I teraz albo te kryteria y_1, \dots, y_n są identyczne z kryteriami x_1, \dots, x_n , które stanowią podstawę optymalnej periodyzacji, albo też identyczne nie są. Jeśli są, to wówczas z porównania faz a), b), c) wynika, że istnieje lepsza — ponieważ bardziej ekonomiczna — periodyzacja. $x+2$ ma bowiem więcej wspólnego z $x+3$ do $x+1$, niż z $x+1$, a $x+2$ i $x+3$ z jednej oraz $x+4, x+5$ i $x+6$ z drugiej strony zawsze mają między sobą więcej wspólnego niż z jakąkolwiek inną jednostką. Jeśli oba zbiory kryteriów nie są identyczne, wówczas klasyfikacja w a), b), c) od-

nośnie do y_1, \dots, y_n może wprawdzie zrazu zostać potwierdzona, lecz najpóźniej przy opisie epoki dla tych faz natkniemy się na x_1, \dots, x_n , a tym samym będziemy mogli skorygować dotychczasową klasyfikację epok, jeśli ta nowa jest „lepsza”. Oczywiście o periodyzacji optymalnej w ogóle można mówić tylko o tyle, o ile z jednej strony wybrana periodyzacja wspiera się na intersubiektywnym fundamencie, który można potwierdzić empirycznie, tzn. można ją potwierdzić odnośnie do wybranych kryteriów x_1, \dots, x_n , a z drugiej strony, jeśli w ramach przyjętej teorii i metodologii można się intersubiektywnie zdecydować na jedną z periodyzacji P_1, \dots, P_n w równym stopniu empirycznie możliwych na podstawie różnych zbiorów kryteriów: oto stan, którego — jak się wydaje — jesteśmy niezbyt bliscy. Dawno już rozwiązał się stary problem teoretyczno-poznawczo-ontologicznego statusu pojęcia epoki, który zajmował już historię literatury uprawianą z pozycji *Geisteswissenschaften*¹⁴ i wciąż jeszcze zajmuje marksistowską historię literatury¹⁵, która również w tym nie neguje wspólnego pochodzenia z EG i XIX w.: periodyzacje nie są ani obiektywnymi faktami, ani subiektywnymi konstruktami, lecz jak wszystkie wyniki badań naukowych, w najlepszym razie intersubiektywnym produktem wynikającym z danych empirycznych i teoretyczno-metodologicznych ram badawczych¹⁶. Oczywiście produkt ten ulega później potencjalnym zmianom wraz ze zmianami teorii/metodologii nie tylko w diachronii, lecz również w synchronii; ale tę kwestię tu pomijam.

Przykład schematu 3 zwraca uwagę na inny jeszcze — ważniejszy, gdyż ważny bezpośrednio w praktyce — aspekt. Porównanie kilku faz, które umożliwia tu zastąpienie periodyzacji gorszej lepszą, pozwala na zastosowanie tego samego zbioru kryteriów do wszystkich faz. Przynajmniej na płaszczyźnie prezentacji (ale niekoniecznie w planie poprzedzających ją badań) praktycznie wszystkie istniejące historie literatury cierpią na tym, że różne kolejne fazy — lub, szczególnie w przypadku prac zespołowych, nawet zjawiska cząstkowe w obrębie jednej fazy — omawiane są nie z jednej wspólnej, lecz każdorazowo ze specyficznej perspektywy, co w równej mierze szkodzi tak klasyfikacji epok, jak ich opisowi. Cezury bowiem między np. T_{i-1} i T_i z jednej, T_i i T_{i+1} z drugiej strony mogą się wprawdzie opierać na każdorazowo innych podzbiorach zbioru kryteriów, ale zarówno racjonalna sprawdzalność, jak i porównywalność samych okresów są możliwe tylko wtedy, gdy cały zbiór kryteriów, według których badane są fazy, pozostaje ten sam. Kto więc zamierza dokonać

¹⁴ Por. Teesing, *op. cit.*, s. 51 n.

¹⁵ Por. np. E. Engelberg, *Ereignis, Struktur und Entwicklung in der Geschichte*. W: Engelberg, Küttler (Hrsg.), *op. cit.*, s. 10.

¹⁶ Podobnie już Teesing, *op. cit.*, s. 51 n.

historycznoliterackiej prezentacji jednej lub kilku epok, ten musi odnieść się do wszystkich poszczególnych obiektów z tym samym niespecyficznym dla nich i niezmiennym zbiorem pytań; w najgorszym razie jakiś podzbiór katalogu pytań okaże się dla jakiegoś podzbioru obiektów bezprzedmiotowy, jeśli nie dostarczają one dla tego pytania żadnych danych. W idealnym wypadku powinna być możliwa nawet ponadindywidualna umowa w gronie badaczy odnośnie do elementarnego katalogu pytań historycznoliterackich dla dowolnych obiektów historycznych; katalog ten potem, w miarę potrzeb, mógłby być uzupełniony o bardziej specyficzne pytania dodatkowe. Wiem oczywiście, że obecnie (tymczasowo?) ten postulat pozostaje jeszcze w dziedzinie utopii.

Niewiele lepiej jest w praktyce z inną trywialną sprawą. Cezury, na których podstawie dokonujemy periodyzacji historii pewnej klasy obiektów, z konieczności muszą być cezurami w historii, której periodyzację należy przeprowadzić. Jeśli naszym przedmiotem jest literatura, to jej periodyzacja, o ile nie ma być arbitralna, może się odbyć tylko na podstawie transformacji samej literatury, a nie innych sztuk, filozofii, teologii, nauk itd., ani też na podstawie transformacji historii politycznej, ekonomicznej lub społecznej. Nowsze historie literatury zorientowane na historię społeczną¹⁷ bardzo często dokonują periodyzacji według danych historii politycznej — według zdarzeń sygnalizowanych takimi datami jak 1789, 1815, 1848, 1918 itd., lub zgoła, co jeszcze bardziej zaskakujące, według dat objęcia/zakończenia rządów władców (np. 1740—1786 = Fryderyk II Pruski). Taka periodyzacja literatury jest więc albo arbitralna, ponieważ te daty nie wyznaczają jednocześnie cezur historycznoliterackich (wydaje mi się np., że rok 1815 nie tworzy w obrębie literatury narracyjnej EG żadnej cezury), albo też w okresie wokół tej daty rzeczywiście znajduje się także pewna cezura historycznoliteracka (w literaturze narracyjnej EG mógłby to być choćby okres około roku 1790, aczkolwiek również taka cezura nie została jeszcze przekonywająco dowiedziona). Wówczas możliwych jest w każdym razie kilka przypadków: albo obie cezury są następstwem dwóch niezależnych od siebie serii zdarzeń, które stykają się tylko przypadkowo, albo obie cezury są wynikiem trzeciej przyczyny, która wywarła wpływ na obie historie cząstkowe (np. literacką i polityczną), albo jedna cezura (np. polityczna) jest przyczyną drugiej (np. literackiej). Taki sposób datowania wywołuje w każdym razie nieodparte wrażenie, jakby przyjmowano ten trzeci przypadek. Przynajmniej ja nie widzę, jak w tej chwili można by przeprowadzić metodologicznie dowód takich hipotez przyczynowości. Nie są bowiem dotąd znane prawa, na pod-

¹⁷ Tak np. Hanser, Rowohl, a także Żmęgać, *op. cit.* Ta zdumiewająca periodyzacja 1740—1786 także w: Rowohl, t. 4.

stawie których można by takie hipotezy wywieść; nawet marksizm musiał poprzestać na postulatcie takiej przyczynowości. Również autorrefleksja współczesnych, jeśli stwierdza istnienie takiej przyczynowości, nie mogłaby mieć mocy rozstrzygającej, aczkolwiek należałoby ją oczywiście zinterpretować w ramach opisu epoki. Gdyby jednak właśnie ta recepcja zjawiska pozaliterackiego była czynnikiem wywołującym zmianę w literaturze, to przyczyną zmiany nie byłoby samo zdarzenie, lecz raczej ten sposób postrzegania zdarzenia, gdyż nie zależy on od samego zdarzenia i nie wyłącznie od niego, tylko od poprzedzającego je systemu myślowego, dzięki któremu w ogóle dopiero uzyskuje ono dla współczesnych takie lub inne znaczenie. Podobnie też wydaje się, że wszystkie fakty i transformacje historii cząstkowych, nawet jeśli w oczach dzisiejszego historyka dadzą się przekonywająco dowieść, mogą nabierać cech istotnych dla historii wewnątrztekstowych struktur literackich tylko o tyle, o ile stałyby się elementem współczesnej wiedzy kulturalnej¹⁸, tzn. jeśli zostały zauważone — świadomie lub nie, *explicite* lub nie, w formie nie zmienionej lub przetransformowanej. Jednak równie niewielką moc rozstrzygającą, co polityczna autorrefleksja współczesnych, może mieć dla naszej periodyzacji także ich program teoretycznoliteracki: uzasadnienie periodyzacji mogą stanowić wyłącznie same zmiany struktur tekstów literackich, które można udowodnić.

Każda taka hipoteza przyczynowych związków między strukturami literackimi i nieliterackimi pozostaje więc obecnie — w najwyższym stopniu zbędną — aprioryczną filozofią historii: literaturoznawstwo nie potrzebuje jednak filozofii historii, lecz metodologii historiografii, która nie przesądza apriorycznie o związkach historycznych. Ewentualne korelacje różnych historii cząstkowych możemy obecnie co najwyżej opisywać, ale z pewnością nie wyjaśniać. Jeśli w dodatku nowe zjawisko literackie, choćby nawet jeszcze odosobnione, wystąpi już przed pozaliteracką datą (a to z pewnością odnosiłoby się do roku 1789 i 1918, o ile w ogóle wraz z tymi datami pojawiają się przynajmniej częściowo nowe struktury), to wówczas tak czy inaczej nie można jej brać pod uwagę jako wyjaśnienie nowej struktury, lecz tylko jako warunek ramowy, który reguluje — wspomaga lub wstrzymuje — jej rozprzestrzenianie się.

Przykład powyższy powinien wystarczyć do zilustrowania pewnego postulatu ogólnego: nie wolno *a priori* zakładać istnienia jedności różnych

¹⁸ Pojęcie to mieści się w pojęciu wiedzy przyjętym w socjologii wiedzy. Por. M. Titzmann, *Strukturelle Textanalyse. Theorie und Praxis der Interpretation*. München 1977, s. 263—331. Zwłaszcza w odniesieniu do EG: M. Titzmann, *Bemerkungen zu Wissen und Sprache in der Goethezeit (1770—1830)*. W: J. Link, W. Wülfing (Hrsg.), *Bewegung und Stillstand in Metaphern und Mythen. Zur Verarbeitung neuen Wissens im 19. Jhdt.* (publikacja przewidziana na rok 1983).

historii cząstkowych, jak to czyniło literaturoznawstwo pod znakiem Diltheyowskiego „ducha epoki” czy literaturoznawstwo marksistowskie pod znakiem „stosunków socjoekonomicznych”. Według stanu naszej wiedzy historie cząstkowe mają się tak do siebie jak pojedyncze zjawiska na schematach 1 i 2. Należy unikać przedwczesnych synchronizacji historii cząstkowych, również literackich; nie mamy żadnej gwarancji, że cezury w historii liryki, dramatu, literatury narracyjnej, itd. zbiegają się w czasie. Rodzaje literackie [*Grossgattungen*] są w aspekcie heurystycznym być może nawet stosownymi wielkościami historycznymi, aby biorąc je za punkt wyjścia, znaleźć — gatunkowo zrelatywizowane — epoki. Nie zrelatywizowane gatunkowo, ogólnoliterackie lub nawet ogólnokulturowe epoki mogą co najwyżej wynikać później jako produkt sukcesywno-systematycznej rekonstrukcji, jakkolwiek, przynajmniej w naszej tradycji myślowej, jawią się one jako pożądaný rezultat. Tylko badania, które chwilowo izolują i rozróżniają historie cząstkowe, mogą pozwolić np. również na pokazanie choćby tego, jak np. pewna struktura cząstkowa literatury narracyjnej EG współbrzmi ze współczesnymi jej założeniami prawnymi, jak inna odchodzi od ówczesnego stanu wiedzy medycznej, aby w ten sposób zidentyfikować funkcjonalną rolę tej literatury w epokowym systemie myślowym.

Pojęcie literatury jako zjawiska, którego historię należy napisać, samo oczywiście stanowi problem. Przykładowo teolog, filozof czy naukowiec nie należą jeszcze do literatury tylko dlatego, że piszą dobrym stylem: historia arcydzieł językowych nie stanowi jeszcze bowiem historii literatury. I na odwrót: fakt, że ktoś jest miernym autorem, nie wyklucza go jeszcze z historii literatury, jeśli ta pragnie być rzeczywiście historią literatury, a nie tylko historią, czy też lepiej — sumą czasowo uporządkowanych arcydzieł literackich. Przedmiotem historii literatury może więc być jedynie literatura, a ta musi być ujmowana jako całość, tzn. bez uprzedniego wartościowania, które z reguły odcina większą część literatury pewnego czasu. Podstawą klasyfikacji bądź opisu epok jest więc zasadniczo cały zbiór tekstów literackich okresu, poczynając od tych ocenianych najwyżej aż po najbardziej trywialne. Zanim nie zostanie udowodnione — być może specyficzne/typowe dla epoki — twierdzenie przeciwne, te różnice w wartościowaniu tworzą pewne kontinuum: nie rozkładają literatury na dwie klasy, literaturę wysoką i literaturę trywialną, które byłyby odmienne także pod względem kategorii struktury. Np. teksty narracyjne z EG, które dzisiejsze historie literatury chętnie wydzielają¹⁹ i odsyłają do osobnych roz-

¹⁹ Tak w tomach 4—5 Rowohlta (każdy tom pod innym tytułem). W przypadku tomów 7 i 8 można by spierać się o prawomocność tej metody, dla tomów 4—6 — w tej formie z pewnością nie.

działów jako literaturę trywialną, nie tylko nie wykazują jakiejś namacalnej, fundamentalnej różnicy strukturalnej w stosunku do innych tekstów tego czasu, lecz są w dodatku niezbędne dla ich historii, która nie jest historią autonomiczną, a także wniosły dokonania, z których literatura wysoka EG niewątpliwie czerpała profit: stworzyły one nie tylko nowe modele narracji, lecz również nowe, odtąd dające się wykorzystać formy językowe dla literackiego wyrażania nowych emocji i stanów psychicznych — doznań strachu, niesamowitości, itd.; traktują one o tych samych problemach antropologicznych co literatura wysoka EG.

Bardziej skomplikowana jest kwestia rozgraniczenia między tekstami literackimi i nieliterackimi. Z jednej strony bowiem historia literatury nie może się obejść bez tekstów nieliterackich; nawet jeśli nie chce i nie musi pisać ich historii, tzn. nie jest nimi zainteresowana jako tekstami, to potrzebuje ich jako materiału źródłowego. Z tekstów językowych pochodzi nie tylko większość informacji na temat innych historii cząstkowych, one są niezbędne przede wszystkim dla zrekonstruowania wiedzy kulturalnej pewnego okresu, która z kolei jest potrzebna do interpretacji tekstów literackich. Z drugiej strony granice literatury i nieliteratury są specyficzne lub typowe dla epoki. W historii literatury wieku XVI, gdzie teksty, które my odczuwamy jako literackie, z założenia, przynajmniej w pewnych gatunkach, pełniły funkcje dydaktyczno-polemiczne i służyły tym samym celom teologiczno-politycznym co teksty, które my odczuwamy jako nieliterackie, trzeba uwzględnić również typy tekstów literatury budującej lub literatury walczącej, które dla EG, z jej antydydaktyczną i antyfunkcjonalną koncepcją autonomii literatury słusznie można pozostawić innym, a nie historycznoliterackim badaniom.

Jeśli więc wszelka analiza epoki w czasie T_i ma się opierać na całościowym zbiorze tekstów omawianego gatunku / omawianych gatunków z T_i , to wynika stąd, że:

a) Żadna klasyfikacja oparta tylko na pewnym podzbiorze tekstów z T_i (bez względu na to, czy inne teksty tylko zaniedbuje, czy zgola wyklucza) nie może przedstawiać epoki.

b) Dwie epoki nie mogą się przecinać.

Zastosujmy te twierdzenia np. do EG. Żadne z pojęć, używanych zwykle dla nazwania zjawisk z EG — *Sturm und Drang*, sentymentalizm, (późne) Oświecenie, klasyka, romantyzm — nie może być pojęciem określającym całą epokę. Żadne z tych pojęć nie obejmuje całego zbioru tekstów literackich choćby tylko z cząstkowego okresu EG: w krańcowym przypadku klasyki wymienia się nawet tylko pewną część dzieła dwóch autorów. Każde z tych pojęć przecina się czasowo przynajmniej z jeszcze jednym innym. Tymczasem powszechna stała się świadomość, że np. Oświecenie — przynajmniej jako zjawisko z dziedziny historii myśli, jeśli nie historii literatury — nie kończy się około 1770—1775, lecz roz-

ciąga się do około 1820²⁰; w całości lub częściowo równoczesne są więc zarówno *Sturm und Drang*, jak i sentymentalizm, klasyka i romantyzm; jeszcze początki (filozoficznego) idealizmu i (literackiego) romantyzmu są ponadto w sposób widoczny naznaczone przez oświeceniowe pozycje myślowe. Nawet cały zbiór tych nazw nie obejmuje literatury EG w sposób wyczerpujący: jak wiadomo nie można tak łatwo podporządkować pod którąś z nich np. Jean Paula, Hölderlina czy Kleista. Wszystkie te pojęcia nazywają więc co najwyżej tylko bardziej lub mniej precyzyjnie rozgraniczalne tendencje czy kierunki²¹ w obrębie jednej epoki, ale nie samą epokę. Taką epoką byłaby natomiast moim zdaniem sama EG, a więc okres od około 1770 do około 1830, przynajmniej w odniesieniu do literatury narracyjnej. Wszystkie te kierunki nie byłyby w takim razie niczym innym jak tylko ograniczonymi czasowo i personalnie wariantami w tym epokowym systemie literackim (w tym punkcie, wychodząc od innych przesłanek, spotkałbym się z takim zwolennikiem *Geistesgeschichte* jak Korff²²); nie dyskutuję tutaj ewentualnego podziału EG na dwie fazy częściowe.

Jeśli więc podstawą klasyfikacji opisu epok jest zasadniczo cały zbiór tekstów okresu, który określe tu zapożyczonym ze statystyki terminem całości podstawowej (N), wówczas problem stanowi z reguły ukonstytuowanie korpusu tekstów (K), który funkcjonuje jako podstawa badań. Korpus ten musi bowiem być reprezentatywny (rK), żeby gwarantował uchwycenie wszystkich zjawisk istotnych dla tego czasu. Najprostszym przykładem korpusu reprezentatywnego rK jest naturalnie taki, który obejmuje wszystkie teksty z N . Do takiej kompletności należy oczywiście dążyć tam, gdzie jest to możliwe, tzn. wszędzie, gdzie zbiór tekstów N nie jest nazbyt duży; przy badaniu np. dramatu klasycznego lub romantycznego można jej wymagać²³, natomiast nie można, gdy idzie np. o wszystkie teksty lub choćby tylko o literaturę narracyjną EG. W tym wypadku musimy więc dokonać pewnego wyboru z N . Nie jest to problem specyficzny dla badania epok, lecz występuje wszędzie tam, gdzie sam przedmiot badań stanowi ($=a$) lub zakłada ($=b$) zbiór tekstów obszernych rozmiarów:

²⁰ Tak np. Kaiser, *op. cit.*, s. 12; Žmegač, *op. cit.*, t. I/1, s. XXXI; Bahner, *op. cit.*, s. 158; Kraus (w: Bahner, *op. cit.*, s. 176). Obaj autorzy z NRD postulują naturalnie przyjęcie fundamentalnej cezury rewolucji francuskiej — tak również Grimminger, *op. cit.*, s. 71; por. też Kaiser, *op. cit.*

²¹ Przejmuję to pojęcie od Guilléna, *op. cit.*, który mówi o „currents”.

²² H. A. Korff, *Geist der Goethezeit*. T. 1—5. Leipzig 1923 n.

²³ Może to wywołać zdziwienie, kiedy Glaser (*Klassisches und romantisches Drama*. W: Rowohlt, t. 5, s. 276—312) omawia Goethego i Schillera naturalnie jako reprezentantów klasyki, ponadto jednak tylko Kleista — czyżby tym samym Kleist reprezentował dramat romantyczny? A gdzie się podziały dramaty Brentano, Arnima, Tiecka, a także Schlegla? Gdzie jest Zacharias Werner?

a) W pierwszym wypadku ustalony jest więc najpierw przedmiot badań jako zbiór tekstów, a więc np. jako cały zbiór tekstów jednego gatunku w jednym okresie lub w ogóle wszystkich tekstów tego okresu, który jest potem badany pod kątem dowolnego zbioru aspektów A_i ; idzie więc tutaj o to, aby z danego zbioru N przekazanych tekstów zbudować korpus.

b) W drugim wypadku przedmiot badań jest ustalany najpierw jako pewien aspekt A_i , do którego potem trzeba dopiero wyszukać cały zbiór tekstów N , które w ogóle stanowią materiał dla A_i , z nim jeszcze zbuduje się korpus.

W pierwszym wypadku można w zasadzie wyliczyć (prawie) wszystkie elementy N ; badając np. teksty narracyjne z EG, teoretycznie możemy na podstawie istniejących pomocy bibliograficznych sporządzić najpierw listę wszystkich tekstów okresu, aby potem stworzyć z nich reprezentatywny korpus. Najprostszą ze znanych metod statystyczno-socjologicznych²⁴, która służy do zestawiania prób wrywkowych, byłby losowy wybór z N , przy którym wszystkie elementy N mają tę samą szansę wyboru do K . Ustalilibyśmy więc, jak duży ma być nasz rK , a potem wybrali np. każdy x -ty tekst z N . Tylko taki reprezentatywny w sensie statystycznym korpus daje gwarancję, że wszystkie tendencje i struktury okresu są faktycznie odpowiednio reprezentowane w rK . W drugim wypadku natomiast taka metoda jest praktycznie niemożliwa, skoro tylko zbiór tekstów wchodzących w grę, zbiór, w którym musi się znaleźć N jako podzbiór, przekracza określone rozmiary. Jeśli np. chcemy zbadać sytuacje kazirodcze w romantyzmie jako aspekt A_i , musielibyśmy opracować najpierw wszystkie teksty romantyczne, aby odnaleźć N , tzn. podzbiór tekstów romantycznych, w których występują jednocześnie takie sytuacje. Co dla romantyzmu byłoby jeszcze w zasadzie możliwe, nie jest już jednak możliwe, gdy chcemy zbadać kwestię A_i w odniesieniu do całej EG lub tylko całej literatury narracyjnej EG: co prawda możemy wówczas z pewnością ustalić określony zbiór tekstów i posługiwać się nim jako korpusem, ale nigdy nie będziemy wiedzieli, w jakim stosunku ilościowym i jakościowym K pozostaje do N oraz czy K jest czy nie jest reprezentatywny dla N . Nie omawiam dalej tego typu b), ponieważ tylko a) jest istotny dla badań nad pojęciem epoki. Załóżmy więc, że chcemy jako A_i zbadać antropologię implikowaną przez teksty narracyjne EG. Aby móc ustalić N i wybrać K , musimy najpierw określić dokładne granice czasowe EG, przez co popadniemy w kolizję z tym, co nazwałem jedynie przybliżonym ustaleniem daty. Jeśli np. ustalimy daty 1770 i 1830, to tym samym wykluczamy z jednej strony pierwszą wersję *Agatona* Wielanda, z drugiej zaś część II *Fausta* Goethego. Drugi problem wynikający z równości szans wszystkich tekstów przy wyborze przypadkowym jest równie oczywisty:

²⁴ Por. tu i dalej J. Friedrich, *Methoden empirischer Sozialforschung*. Reinbek 1973, rozdz. 3,4.

szanse najwyżej ocenianych tekstów i autorów nie są większe niż szanse tekstów i autorów najmniej znaczących; teksty najwyżej oceniane trafiają więc zaledwie częściowo do rK , a takie teksty o szczególnym znaczeniu, jak choćby *Wilhelm Meister*, chociaż to model całego typu tekstów, mogą się w nim w ogóle nie znaleźć. Temu i podobnym problemom można jednak łatwo zaradzić tworząc dodatkowe korpusy (dK): możemy utworzyć dodatkowy korpus, aby np.:

a) uwzględnić wszystkie wysoko oceniane teksty i autorów, o ile mieszczą się one w T_i i nie zostały jeszcze ujęte w rK ;

b) włączyć teksty, które leżą przed lub po T_i (np. *Agatona*, *Fausta II*), ale wydaje nam się, że przynależą do systemu t_i , a więc np. ewentualnie również dzieła autorów publikujących także poza T_i (w EG, np. Arnim, Brentano, Fouqué, Eichendorff, Tieck, itd.), jeśli interesuje nas np. pytanie, czy z końcem T_i zmieniają się również struktury dzieł takich autorów lub też czy nie zauważają oni zmiany epoki i nadal stosują dawne struktury;

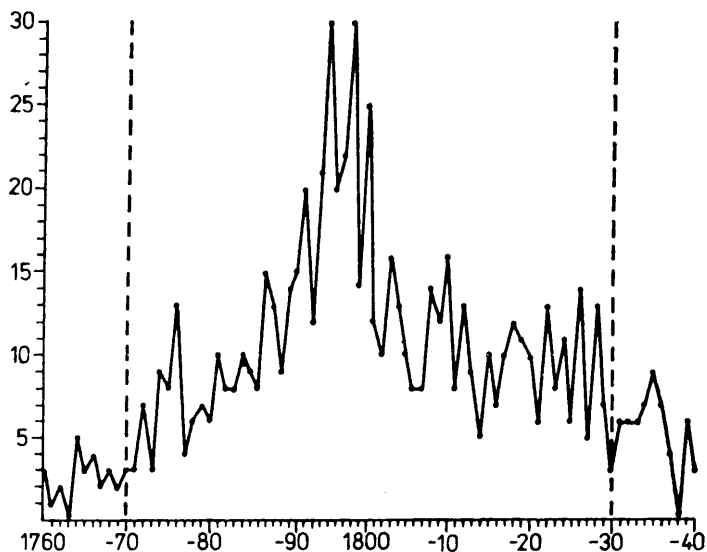
c) włączyć teksty, które nie są lub nie mogą być zawarte w rK (lub też w dK), ale teksty z rK bądź z dK czynią do nich aluzje (cytują je), wychodzą od nich lub też stają się one w jakiś inny sposób istotne dla T_i . Mogą się tu znaleźć teksty zarówno literackie, jak i teoretyczne, zarówno niemieckie, jak i obcojęzyczne, pochodzące z T_i , jak i faz wcześniejszych (oczywiście także tutaj mogłaby znaleźć swoje miejsce pierwsza wersja *Agatona* Wielanda). Tego rodzaju dK można ustalić dopiero po rK i dodatkowych korpusach typu a) lub b), zakłada on bowiem ich (częściowe) wykorzystanie;

d) włączyć teksty nieliterackie, jeśli potrzebujemy ich jako bazy materiałowej np. dla rekonstrukcji wiedzy o kulturze. Taki dK może obejmować teksty nie tylko niemieckie, lecz również obcojęzyczne, pochodzące nie tylko z T_i , lecz także z faz wcześniejszych, ponieważ intelektualna synchronia epoki²⁵, tzn. zbiór tekstów uchodzących za ważne i jeszcze dyskutowanych nie musi być identyczny z T_i ani czasowo, ani przestrzennie. Taki dK , jeśli idzie o teksty z T_i , może być z kolei ukonstytuowany jako rK (rdK).

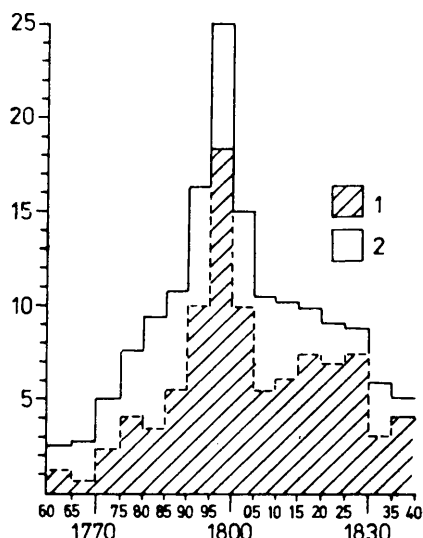
Oczywiście rK i dK_1, \dots, dK_n powinny być przy wykorzystaniu traktowane oddzielnie, co obowiązuje nawet w wypadku typów a) i b), jeśli reprezentatywność rK nie ma być znów obrócona wniwecz. Przy konstytuowaniu K lub dK pojawiają się jednak inne jeszcze problemy, które wyjaśnię na własnym przykładzie. Mój korpus służący badaniom antropologii tekstów narracyjnych EG obejmuje 718 tekstów (na wiosnę 1981), w tym 487 tekstów literackich (68^{0/0}) i 231 teoretycznych (32^{0/0}), przy czym te ostatnie mają służyć jako podstawa rekonstrukcji wiedzy o kulturze, o różnych obszarach rzeczywistości. Wprawdzie objętość K jako taka z pewnością by wystarczyła, mimo to K nie jest re-

²⁵ Odnośnie do tego pojęcia por. Titzmann, *Bemerkungen...*

prezentatywny w sensie statystycznym, ponieważ obejmuje on praktycznie wszystkie wysoko oceniane teksty narracyjne, a inne teksty w K nie zostały wyselekcjonowane drogą losowej próby wyrzykowej. Wprawdzie ten K jest więc z pewnością bliższy rK dla literatury narracyjnej EG, niż to zwykle bywa, ale mimo to stwierdzeń dotyczących K nie można uogólniać na N . Idzie tu jednak o coś innego. Z teoretycznych obliczeń wynika mianowicie, że na każdy rok EG przypada z K około 12 tekstów (w tym 8 literackich i 4 teoretyczne); naturalnie w rzeczywistości chronologiczna dystrybucja przedstawia się inaczej:



Schemat 4



Schemat 5. 1 — teksty literackie, 2 — teksty literackie + teoretyczne; różnice — teksty teoretyczne

Dla przejrzystości łączę krzywe tak, aby przedstawiały przekroje pięcioleci, jak na schemacie 5.

Np. dla okresu 1771—1775 korpus obejmuje rocznie przeciętnie pięć tekstów, ogółem więc 25; dla 1795—1800 rocznie ponad 25, ogółem więc ponad 125. Taki nierówny rozkład dystrybucji na jednostkę czasu powstaje jednak nie tylko w przypadku korpusów niereprezentatywnych, gdyż można się jej spodziewać — w historycznie zmieniających rozmiarach — także w odniesieniu do rK . Co prawda przy wyborze przypadkowym dla rK otrzymujemy bowiem na każdą jednostkę czasu w przybliżeniu ten sam, z góry ustalony udział procentowy tekstów z N w t_i . Ale samo N może być bardzo nierówno rozłożone na jednostki czasu w T_i . W pierwszej np. połowie EG produkcja literacka rzeczywiście znacznie wzrasta²⁶; zapewne bardziej zdumiewający jest jednak wzrost liczby tekstów niemieckojęzycznych w pierwszych latach reformacji²⁷. A więc także rK , w zależności od dystrybucji N w obrębie okresu, będzie wykazywał mniej lub bardziej nieregularną dystrybucję przypadającą na jednostki czasu. Zakładam np., że wyglądałaby ona tak jak dystrybucja mojego K i na nim wyjaśniam problemy, jakie niesie wprawdzie nie tylko taka dystrybucja, ale które przy dystrybucji bardziej równomiernej dałyby się rozwiązać prościej. W każdym razie silnie zróżnicowana dystrybucja ukazuje te problemy w sposób szczególnie wyraźny.

Polegają one na tym, że różnice w dystrybucji czasowej stają się zauważalne, skoro tylko chcemy lub musimy wyróżnić w T_i fazy cząstkowe T_i^1, \dots, T_i^n oraz, poza całością T_i , zbadać również każdą fazę cząstkową T_i^1 z osobna, by móc odpowiednio opisać wewnętrzne ustrukturowanie i transformacje epoki. Gdybym np. chciał lub musiał zbadać w EG dwie fazy cząstkowe, powiedzmy: 1770—1780 i 1790—1800, każdą z osobna, wówczas według schematu miałbym do dyspozycji dla pierwszej około 33 teksty, dla drugiej około 163 w K . Postawmy sobie teraz pytanie P_i , czy w tekstach obu tych korpusów cząstkowych występuje i jak często występuje dowolne zjawisko X . Jeśli założymy, że X w obydwu wypadkach występuje w 10% tekstów, to w pierwszej fazie wystąpi ono w około trzech tekstach, a w drugiej w około 16. Do tego momentu nie ma żadnej kwestii: jeśli jednak teraz chcemy do P_i dołączyć dalsze pytania cząstkowe P_i^1, \dots, P_i^n , a więc jeśli nas interesuje, jakie warianty X każdorazowo występują, lub zgoła chcemy zbadać z kolei te warianty, stawiając pytania p_i^1, \dots, p_i^n , to wtedy zbiór przypadków X — dla pierwszej fazy

²⁶ Por. P. Schmidt, *Buchmarkt, Verlagswesen und Zeitschriften*. W: Rowohlt, t. 5, s. 78. — W. von Ungern-Sternberg, *Schriftsteller und literarischer Markt*. W: Hanser, t. 3, s. 134. — H. Kiesel, P. Münch, *Gesellschaft und Literatur im 18. Jhd. Voraussetzungen und Entstehung des literarischen Marktes in Deutschland*. München 1977, s. 181.

²⁷ Por. Newald, *op. cit.*, s. 306.

już na płaszczyźnie pytań P_i^1 , dla drugiej z pewnością na płaszczyźnie p_i^n — jest zbyt mały, aby dla tej fazy cząstkowej można było otrzymać wyniki w sposób sensowny reprezentatywnie, nieprzypadkowe. Naturalnie w przypadku rK można ten problem rozwiązać, wybierając z N wyższy procent tekstów i otrzymując w ten sposób również dla każdej fazy cząstkowej T_i^i więcej tekstów, w których występuje X . Aby jednak reprezentatywność rK nie została zagrożona, musimy zwiększyć objętość rK dla całego okresu, przez co osiągnie on takie rozmiary, których już nie będziemy w stanie opanować, a poza tym będziemy zmuszeni włączyć dalsze teksty również i tam, gdzie ich wcale nie potrzebujemy. Także tutaj najpraktyczniejszym rozwiązaniem jest dK dla T_i^i , a więc albo sam reprezentatywny korpus dodatkowy (rdK), w którym znajdują się również dalsze przypadki X , albo niereprezentatywny dK , który z założenia wybiera tylko teksty z X ; rdK mógłby być wówczas uwzględniany we wszystkich stwierdzeniach dotyczących T_i^i , i tylko tego okresu, a wybiórczy dK uwzględniany tylko w wypowiedziach dotyczących X w T_i^i i wykorzystywany dla T_i^i w połączeniu z cząstkowym korpusem z rK .

Podobny problem wystąpi, jeśli zjawisko Y w ogóle zbyt rzadko pojawia się w T_i , aby materiał w rK wystarczył na przeprowadzenie bliższej analizy Y , my jednak mamy powód, aby taką analizę przeprowadzić: również tutaj można by uwzględnić z założenia pewien dK z dowodami na Y dla analizy Y i tylko Y .

W każdym razie wymagana objętość rK zależy od:

- a) objętości N ;
- b) zamierzonego stopnia dokładności i niezawodności analizy;
- c) ilości korpusów cząstkowych, na które należy rozłożyć rK , jeśli np. poza korpusem całościowym mają być zbadane również fazy cząstkowe, poszczególne typy strukturalne (np. powieść edukacyjna), poszczególne kierunki (np. romantyzm), itd.;
- d) zbioru możliwych odpowiedzi, jakie dopuszcza dowolne pytanie P_i dotyczące korpusu (cząstkowego): im bowiem więcej możliwości odpowiedzi, tym mniejsze podzbiory, na które P_i rozkłada K , i one same nie mogą być już dalej badane, nie przynosząc wyników niereprezentatywnych;
- e) stopnia rozczłonkowania wybranego systemu aspektów: jeśli nie badamy dalej wyników P_1, \dots, P_n , wystarczy mniejsza objętość niż wówczas, gdybyśmy chcieli analizować z kolei wynik pytania P_i poprzez pytania P_i^1, \dots, P_i^n ; a wynik każdego pytania P_i^i znów przez dalsze pytania P_i^1, \dots, P_i^n , ponieważ każdy z tych kroków rozkłada rK na coraz to mniejsze podzbiory.

Nawet korpus o takich rozmiarach jak mój, przy pewnym stopniu specyfikacji celów badawczych, szybko osiąga granice własnej wydolności, co ukazuje schemat 6.

Naturalnie nie należy się chyba spodziewać, że wszystkie badania literaturoznawcze większych zbiorów tekstów wkrótce w sposób oczywisty będą pracowały z dK . Ale nawet jeśli ktoś sądzi, że ma praktyczne lub inne powody, aby poprzestać na K niereprezentowalnym, powinien być przynajmniej świadomy problematyki własnej decyzji i tego, że godzi się na ograniczoną ważność własnych wyników, oraz powinien wiedzieć, że ukonstytuowanie rK byłoby możliwe, a ewentualne zagadnienia związane z rK — rozwiązywalne.

Jeśli to tylko możliwe, korpus tekstów powinien być wykorzystywany także ilościowo. Liczenie w przypadku prac historycznoliterackich może się z jednej strony spotkać z zastrzeżeniami ideologicznymi, z drugiej uchodzić za niemal niemożliwe. Ale jak się już mogliśmy przekonać, aspekty ilościowe tak czy inaczej, przynajmniej *implicite*, odgrywają pewną rolę w każdej historii literatury, a każde stwierdzenie typu: „ten lub inny zbiór tekstów literackich okresu T_i charakteryzują szczególnie zjawiska rodzaju X , które różnią go od literatury okresu T_j ”, stanowi wyraźnie twierdzenie natury ilościowej. Nie ma chyba jednak powodów, aby nieprecyzyjnych wrażeń co do dystrybucji ilościowych nie zastąpić ściślejszymi danymi. Oczywiście nie ulega kwestii, że liczyć można tylko wtedy, gdy da się jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jakieś zjawisko istnieje, czy nie, przy czym niewielki procent przypadków nie rozstrzygniętych nie byłby nawet szczególnie kłopotliwy. Wszystkie stwierdzenia o literaturze, które można w stopniu dostatecznym sprecyzować, pozwalają więc zasadniczo na uzyskanie danych ilościowych, choćby nawet w poszczególnych przypadkach miało wystąpić wiele praktycznych kłopotów. Nawet stwierdzenia głoszące, że w takim lub innym zbiorze tekstów literackich okresu T_i idzie o humanizm, o sprawiedliwy porządek społeczny lub o zbawienie duszy ludzkiej, tzn. o wartości bardzo ogólne, poddające się różnym interpretacjom, należy zasadniczo zaliczyć do dziedziny zjawisk policzalnych: bo albo stanowią one praktycznie bezwartościowe pseudoinformacje, gdyż ich interpretację pozostawia się fantazji czytelnika, albo też są związane z podaną *explicite* lub *implicite* informacją, jakie dające się udowodnić zjawiska cząstkowe mają funkcjonować jako wskaźniki W_1, \dots, W_n istnienia tych wartości, np. stwierdzenia rodzaju X lub czynności rodzaju Y , wówczas jednak znów możemy liczyć. Stwierdzenia natury ilościowej nie są w każdym razie ograniczone do dziedziny pozatekstowej, gdzie do tej pory były już praktykowane, a więc np. w badaniach nad produkcją książek, działalnością wydawnictw i zachowaniami odbiorców.

Jak wiadomo, korpusy reprezentatywne w sensie statystycznym pozwalają uogólniać wyniki ilościowe na podstawie całości [*Grundgesamtheit*], przy czym można podać maksymalną ilość możliwych błędów ($\pm x \%$); w wypadku korpusu niereprezentatywnego wyniki dotyczą natomiast, bez możliwości uogólnienia, dokładnie tylko tego korpusu. Mimo

to zdają się być pożyteczne także tutaj; po pierwsze, o ile służą wewnątrz-korpusowemu porównaniu zjawisk i ich relacji, po drugie, o ile mają pewną hipotetyczną wartość dla całości podstawowej i mogą pobudzić do dalszych badań — stanowią one lepsze lub gorsze przybliżenia do faktycznych dystrybucji w N , aczkolwiek nie można tu podać możliwej wielkości błędu, tzn. ewentualnego odchylenia od dystrybucji w N . Tym samym nie jest możliwe rozstrzygnięcie, czy i w jakim stopniu wyniki uzyskane dla K są reprezentatywne również dla N . W każdym wypadku należy naturalnie wykorzystać oddzielnie właściwy korpus K i ewentualnie korpusy dodatkowe dK_1, \dots, dK_n .

Takie stwierdzenia ilościowe w odniesieniu do zjawiska X są z wielu względów możliwe i sensowne, o ile objętość korpusu dopuszcza każdorazowo pewien stopień rozczłonkowującej specyfikacji. Są one możliwe i sensowne:

a) ze względu na częstotliwość X w całości korpusu, tj. jako stwierdzenie o całym okresie T_i (a więc np. EG);

b) odnośnie do częstotliwości X w korpusach cząstkowych, tzn. 1) w odniesieniu do całości tekstów jednej grupy autorów / jednego kierunku / jednego typu tekstów w obrębie K (a więc np. „powieści edukacyjne” w EG); 2) w odniesieniu do okresów cząstkowych T_i^k (a więc np. 1770—1800 w obrębie EG); 3) w odniesieniu do kombinacji złożonej z 1) i 2) (a więc np. powieści romantyków po 1800).

Może się jednak okazać, że nie wystarczy samo podanie

c) absolutnej częstotliwości X w K .

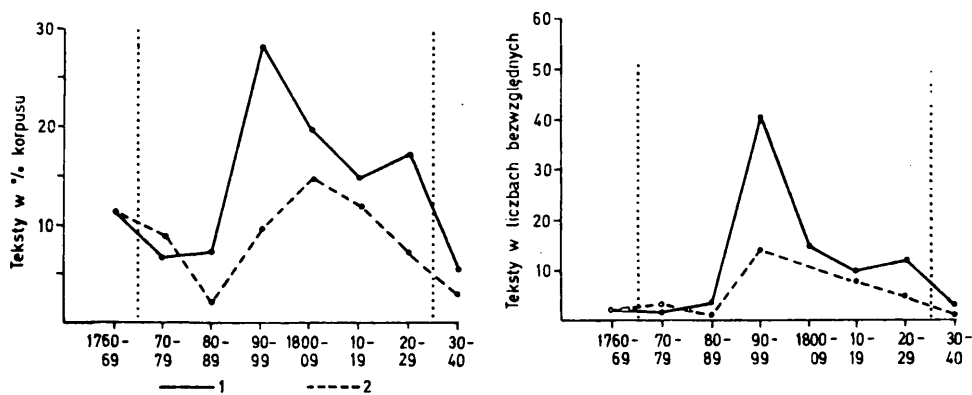
Z jednej strony bowiem zdarzyć się może przypadek, że wprawdzie istnieje wiele dowodów na X , wszystkie jednak są skupione w niewielkiej ilości tekstów, w których X występuje wielokrotnie. Z drugiej strony mogą wprawdzie istnieć liczne — występujące także w wielu tekstach — dowody na X , ale teksty te pochodzą tylko od bardzo niewielkiej liczby autorów, którzy publikowali w tym okresie (cząstkowym). Procenty tekstów i autorów, u których występuje X , mogą się więc różnić w znacznym stopniu. I wreszcie: stwierdzenie trzeba sformułować zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w procentach, ponieważ same liczby absolutnie nie mówią nic o częstotliwości względnej, same zaś procenty mogą dotyczyć dowolnie zróżnicowanych ilości. Dlatego c) należy uzupełnić przez podanie:

d) 1) liczby tekstów z (częściowego) korpusu, w których występuje X (raz lub wielokrotnie), i 2) procentu, jaki te teksty stanowią w korpusie (częściowym),

e) 1) liczby autorów, w których tekstach w ogóle występuje X , 2) procentu, jaki ci autorzy stanowią w całym zbiorze autorów korpusu (częściowego).

Dla ilustracji podam własny przykład (typ: $b_2 + d_1$ bądź d_2). W porównaniu np. z realizmem w literaturze narracyjnej EG występują

w sposób uderzająco częsty dwa zjawiska, które nie wdając się w bliższe wyjaśnienia, określe jako „jaskinie” (podziemne miejsca akcji) i „sytuacje kazirodcze”; jeśli za jednostkę miary przyjmę jedno dziesięciolecie, to ich dystrybucja w okresach cząstkowych przedstawia się jak na schemacie 6.



Schemat 6. 1 — jaskinie, 2 — sytuacje kazirodcze

Dystrybucja zarówno absolutna, jak i względna każdego z tych zjawisk wykazuje podobny przebieg: widocznie w korpusie wewnątrz całego okresu dokonują się zmiany, które należałoby zinterpretować i jeśli to możliwe, skorelować z innymi zjawiskami. Jedną z takich możliwych korelacji obrazują już same schematy: między czasowymi dystrybucjami obu zjawisk mogłyby istnieć jakieś relacje, ponieważ ich krzywe mają wyraźnie podobny przebieg. Czy takie związki istnieją, można sprawdzić ilościowo środkami statystyki, co tutaj pozostawię na boku; można też to zbadać pod względem jakościowym. Moglibyśmy po pierwsze na treściowej płaszczyźnie rozwoju akcji zapytać, czy i w jakim wymiarze oba zjawiska występują w tych samych tekstach i w jaki sposób w tym wypadku współistnieją w tekście, tzn. czy występują wtedy np. niezależnie od siebie w różnych segmentach akcji lub zostają powiązane w tym samym segmencie, kiedy to np. sytuacja kazirodcza ma miejsce w jaskini. Po drugie moglibyśmy na płaszczyźnie semantycznej zadać pytanie, czy implikacje i cechy, które tekst przyporządkowuje tym sytuacjom, są między sobą logicznie powiązane lub też są wiązane przez tekst; odpowiedzi w przypadku mojego przykładu wykraczałyby oczywiście poza ramy tego artykułu.

Ponadto każde z tych zjawisk może być oczywiście bardzo różnie zorganizowane (np. kazirodztwo może w jednym wypadku dotyczyć matki, w drugim siostry, w trzecim córki), może występować w różnych miejscach akcji, może być istotne dla różnych typów postaci, może wywoływać różne skutki itd. Każdy cząstkowy korpus tekstów z jaskiniami bądź

sytuacjami kazirodczymi można więc analizować przez dalsze pytania cząstkowe: mogłoby się np. okazać, że te wewnętrzne struktury każdego zjawiska zmieniają się w różnych fazach EG. W naszym przykładzie będzie można zbadać te problemy oczywiście tylko w odniesieniu do całego okresu, ale nie do jego faz cząstkowych: absolutna liczba dowodów jest dla większości faz cząstkowych wyraźnie zbyt mała, abyśmy mogli otrzymać jakiegokolwiek istotne, obowiązujące dla korpusu dystrybucje, jeśli ponownie chcemy rozłożyć zbiór tekstów w każdej fazie cząstkowej przez rozczłonkujące pytania na podzbiory.

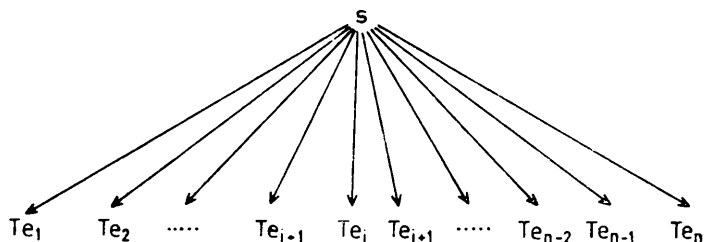
Każde pojęcie epoki, co mam nadzieję, rozważania te jeszcze raz wyraźnie pokazały, jest więc zawsze (jeśli nawet nie arbitralnym, to jednak) pewnym idealizującym konstruktem, który z natury rzeczy upraszcza przedmiot historyczny — czy nie byłoby więc lepiej z niego zrezygnować? Z jednej strony jednak nikt, kto kiedykolwiek usiłował dokonać mniej lub bardziej reprezentatywnego bilansu literatury jakiegoś okresu, nie może sobie chyba wyobrazić nie idealizującej historii literatury: rezygnacja z konstruktywów idealizujących jest równoznaczna z rezygnacją z historii literatury — może iść najwyżej o to, by idealizacja ta dokonywała się według metodologicznie poprawnych reguł, a tutaj w rzeczy samej z zalem trzeba stwierdzić istnienie luki w teorii. Z drugiej jednak strony pojęcie epoki stanowi niezbywalną zasadę porządkującą nie tylko w odniesieniu do praktyki opisu historycznoliterackiego; ich implikacją jest ponadto również pewne teoretycznie niezbędne pojęcie, które gdyby je wyeliminować, z pewnością powróci pod inną nazwą. Jest to heurystyczna zasada poszukiwania — jakkolwiek ukształtowanego — systematycznego związku zjawisk współistniejących w danym okresie, który w tym sensie pojmowany jest jako synchroniczny. Ten systematyczny porządek w pewnej synchronii może być tylko częściowy lub może współistnieć więcej takich porządków: fundamentalne założenie istnienia względnej systemowości dla każdej jednostki czasu jest konieczną przesłanką przyjęcia istnienia i opisu historycznoliterackiego procesu zmian. W czasie chronologicznym dany jest bowiem tylko pewien zbiór kolejnych jednostek czasu; w każdej z nich dokonał się równocześnie pewien zbiór zdarzeń, tekstów literackich, i zarówno zdarzenia, które współistnieją równocześnie, jak i zdarzenia, które następują po sobie, są różne: nie ma dwóch zdarzeń identycznych. Na tej podstawie nie otrzymamy żadnej historii literatury, tylko pewną sumę bardziej lub mniej zróżnicowanych, pozornie od siebie niezależnych, pozornie tylko przypadkowo uporządkowanych w czasie tekstów; i tam, gdzie w każdym momencie elementy heterogeniczne zarówno współistnieją, jak i następują po sobie, nie możemy powiedzieć ani tego, że zmiana się odbywa, ani też tego, że zmiana się nie odbywa. Czas historyczny, w którym w ogóle zaczynają istnieć zmiana i jej brak, powstaje do-

piero w procesie abstrahująco-systematyzującej (re)konstrukcji. Aby można było powiedzieć, że w t_j coś się (nie)zmienia, potrzebny jest przynajmniej pewien stan wyjściowy $S(t_i)$ dla t_j ($i < j$), któremu można (lub nie można) podporządkować zjawisko z t_j , jeśli chcemy je porównać. Dla każdego t_i mamy jednak dany nie pewien stan $S(t_i)$, lecz pewien zbiór (względnie) synchronicznych zdarzeń: $S(t_i)$ otrzymamy jedynie, abstrahując z tych zdarzeń to, co dla nich wspólne, tzn. jeśli poza zdarzeniami z t_i spróbujemy odkryć pewien system. Że jednostkom czasowym można w sposób uzasadniony przypisać taką względną systemowość [*Systematizität*], to wynika jednak już dowodnie z faktu, że w żadnej jednostce czasu t_i nie jest zrealizowany dowolny wypadkowy wybór i wypadkowa dystrybucja — znanych nam teoretycznie — poetologicznych możliwości tekstów, lecz zawsze tylko jeden i zawsze różny podzbiór tych możliwości. W tym względzie nie ma jednak żadnej różnicy między stanem i zmianą. Jeśli wybierzemy dowolnie małe jednostki czasu, wówczas każdą jednostkę t_j da się opisać względem t_i zarówno jako stan, jak też zmianę; nie możemy także rozróżnić między wewnątrzsystemowym zachowaniem czy wariacją i wykraczającą poza system zmianą. Dopiero wtedy, gdy — i dopiero jeżeli — porównamy między sobą te jednostki czasu t_i , t_j pod względem ilościowego i jakościowego stopnia odmienności, otrzymamy większe jednostki, wewnątrz których da się rozróżnić stan i zmianę, wariację i zmianę: w ten sposób jednak nie punkty czasowe, lecz fazy czasowe, tzn. ekwiwalent tego, co nazywa się epoką.

W najlepszym wypadku — w wypadku skutecznej periodyzacji — opis epoki rekonstruuje więc pewien system, który stanowi podstawę tekstów t_i bądź jest z nich zbudowany. Im więcej będzie aspektów zbioru tekstów z T_i , w których taka rekonstrukcja się powiedzie, tym więcej elementów opisu może służyć jednocześnie jako kryteria klasyfikacji epoki. Mówiąc inaczej: najlepszym opisem epok byłby taki, którego rezultaty w sposób najbardziej precyzyjny motywują jednocześnie klasyfikację epok. Aczkolwiek periodyzacja czy klasyfikacja epok jako pierwszy hipotetyczny krok w stronę opisu epok powinna wychodzić raczej od gatunku literackiego niż od literatury jako całości, raczej od literatury niż od struktur nieliterackich, to jednak przedmiotem opisu epok nie są oczywiście tylko immanentne struktury tekstowe zdarzeń literackich (tekstów) bądź system, który można z nich wyabstrahować, lecz również poetyki czy teorie literatury, instytucje wytwarzające i rozpowszechniające literaturę, pełny zbiór relacji literatury do struktur nieliterackich, należących do historii myśli lub historii społecznej. Opis powinien oczywiście uchwycić nie tylko to, co jest dominujące w każdym t_i , lecz również i to, co dominujące nie jest. Nie mogę tu roztrząsać kwestii (kilka sugestii poniżej), jak od strony metodologii powinna wyglądać rekonstrukcja tak

obszernego, skomplikowanego obszaru przedmiotowego; wskaźmy w tym miejscu tylko na prawie jeszcze nie wykorzystane inspiracje, jakie przynoszą nowsze prace z historii myśli, wiedzy i nauki²⁸. W każdym razie wszystkie dotychczas historie literatury to raczej narracyjne, czasem nawet pasjonujące²⁹, lub deskryptywne, oparte niekiedy na niezwykle bogatym materiale³⁰ — historie zdarzeń; nie istnieje dotychczas taka historia struktur literatury, jaką posiada historiografia w ścisłym znaczeniu³¹. Chodziłoby w niej nie o substytucję, lecz o komplementarność; sama historia zdarzeń jako typ jest niezbędna, aczkolwiek nie odnosi się to do każdego jej produktu.

Z najprostszym typem systemu epok mamy do czynienia bez wątpienia wtedy, gdy struktury pewnego (pod)systemu S manifestują się w każdym z tekstów Te_1, \dots, Te_n , a więc kiedy S stanowi to, co wspólne dla wszystkich tekstów z T_i (schemat 7).



Schemat 7

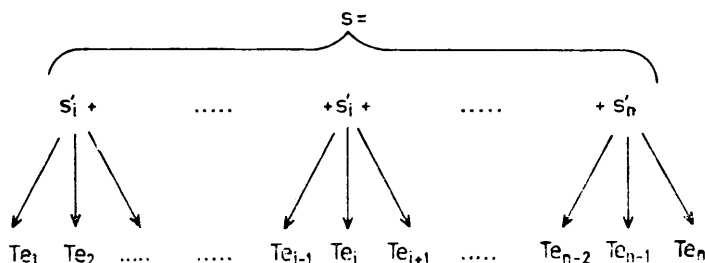
Wszystkie doświadczenia historyczne pouczają jednak, że zamiast i/lub obok tego typu relacji między Te_1, \dots, Te_n i S , którego również powinno się zawsze szukać, musimy się liczyć z innym typem, gdzie w żadnym tekście z T_i (choćby nawet w przybliżeniu) nie istnieją elementy całego (pod)systemu S , gdzie natomiast każda wielkość systemu S (element, struktura cząstkowa, podsystem) S'_1, \dots, S'_n manifestuje się każdorazowo tylko w pewnym podziorze Te_1, \dots, Te_n (schemat 8).

²⁸ Tak w pracach autorów tak różnych jak M. Foucault, H. Blumenberg, G. Bachelard, G. Canguilhem, T. S. Kuhn i W. Stegmüller.

²⁹ Np. Burger, *op. cit.*

³⁰ Np. Rupprich, *op. cit.*, Sengle, *op. cit.*

³¹ Należą tu nie tylko prace historycznosocjologiczne (jak np. tytuły wymienione w przypisach 6 i 7), lecz również całościowe prezentacje epok typu historyczno-strukturalnego; wiele — jak sądzę — dobrych przykładów można znaleźć np. w tomach serii „Fischer-Weltgeschichte”: R. Romano, A. Tenti, *Die Grundlegung der modernen Welt. Spätmittelalter, Renaissance, Reformation*. Frankfurt a. M. 1967. — G. Palmade, *Das bürgerliche Zeitalter*. Frankfurt a.M. 1974. — R. van Dülmen, *Die Entstehung des frühneuzeitlichen Europa 1550—1648*. Frankfurt a.M. 1982.



Schemat 8

Jeśli można, i tam, gdzie można, wykazać istnienie takiego — nie manifestującego się całkowicie w każdym poszczególnym tekście — systemu, można uznać z jednej strony istnienie strukturalnie heterogenicznych podzbiorów w całym zbiorze tekstów, z drugiej strony mimo to jednak pokazać pewien systematyczny związek, nie musząc jednocześnie dowolnie daleko abstrahować od indywidualnych struktur tekstowych. Prostą ilustrację podsuwają tu gatunkowe systemy literatury epoki: ich wielkości systemowe, które tekst teoretyczny może wprowadzić całkowicie podsumować, nie mogą być *per definitionem* zrealizowane w całości w żadnym tekście literackim, ponieważ (najczęściej) może on wykazać tylko jedną ze struktur cząstkowych tego systemu, a mianowicie cechy tego lub innego gatunku. Ten sam typ relacji między Te_1, \dots, Te_n i S możemy jednak odnaleźć także na poziomie złożonych struktur semantycznych lub ideologicznych epoki, co ilustruje w tym tomie artykuł M. Wünsch'a w odniesieniu do okresu 1890—1930; takie złożone przykłady znaleźć można często również w innych epokach, np. w EG. Takie typy relacji Te — S wynikają także przy formułowaniu reguł epoki, tzn. jak kto woli, praw przestrzenno-czasowych³², które obowiązują tylko w określonej przestrzeni w określonym czasie. Jeśli np. rekonstruujemy prawidłowości antropologii zakładanej bądź budowanej przez teksty narracyjne EG, to wśród zjawisk tej antropologii, które w ogóle wykazują rozpoznawalne prawidłowości, będą takie, które występują we wszystkich tekstach narracyjnych, i takie, które występują tylko w niektórych, tzn. przypadki w rodzaju schematu zarówno 7, jak i 8. Np. przesłanki, przebieg i skutki sytuacji kazirodczych są zorganizowane według

³² K. Eibl, *Kritisch-rationale Literaturwissenschaft. Grundlagen zur erklärenden Literaturgeschichte*. München 1976, s. 43 n. Dalej podałem sformułowania nieco odbiegające od Eibla, aby uniknąć wymienionych przez niego problemów; w przytoczonej tutaj formie takich reguł właściwa prawidłowość, twierdzenie pewnej regularności w formie „jeśli to” stałoby dopiero po „że”. Pytanie, czy w ogóle i pod jakim warunkiem występuje pewne zjawisko X, może się oczywiście stać z kolei przedmiotem takich twierdzeń o regularności, np. w formie następującej: „X występuje (dokładnie) wtedy, gdy Te jest tekstem typu Y”, itd.

starych reguł, sytuacje takie występują jednak tylko w niektórych tekstach, aczkolwiek tworzą one podsystem (S'_i) struktur nadrzędnych (S) kompleksu „rodzina + erotyzm”. Takie reguły epokowe mają więc formę następującą: „W odniesieniu do epoki T_i obowiązuje zasada: kiedy (jeśli) w tekście Te_i wystąpi zjawisko X , to wówczas dla X obowiązuje zasada, że...”. Heterogeniczność w T_i nie musi więc być równoznaczna z niesystemowością.

Ale gdzie wówczas jest miejsce dla zmiany historycznej? Albo ustalamy ściśle, pozbawione luk następstwo epok, a wtedy również zmiana międzyepokowa musi być umieszczona w nich samych; albo pozostawiamy między epokami wolne okresy zmiany, a wtedy składnikiem samych epok pozostaje przynajmniej zmiana wewnątrzepokowa. Ponieważ w dodatku z jednej strony różnica system/transformacja jest tylko relatywna i heurystyczna, z drugiej — w fazach charakteryzujących się raczej zmianą w żadnym razie nie panuje dowolne zróżnicowanie [*eine beliebige Divergenz*], to takie międzyokresy konstituowałyby tak czy inaczej znów tylko epoki o nieco odmiennej strukturze. Trzeci model myślowy przecinania się³³ epok pozostaje *per se* poza wszelką dysuksją: identyfikuje on bowiem w sposób nieuprawniony cały system (w którym ewentualnie pewien typ strukturalny okresowo również dominuje statystycznie) z pewnym typem strukturalnym (który, również statystycznie, może być dominujący lub niedominujący). Zmiany wewnątrz- i międzyepokowe stanowią więc ten sam problem, który trzeba rozwiązać w obrębie pojęcia epoki. Ta zmiana może z jednej strony znaleźć odbicie w ilościowym wykorzystaniu korpusu tekstów, przy czym, o ile w specyficznym wypadku dadzą się rozróżnić historycznie dobrze zdefiniowane typy strukturalne, może być także przedstawiona i zinterpretowana ich statystyczna dystrybucja na jednostkę czasową, a tym samym zintegrowane pozorne dokonanie modelu nakładania się epok. Jeśli z drugiej strony w fazach, które charakteryzuje raczej — tzn. silniej niż inne — zmiana, sama ta zmiana ma jednocześnie charakter systemu, to wówczas przy każdej zmianie musiało pozostać coś względnie niezmiennego, co jako podstawowa struktura *SP* systemu myślowego i literackiego oraz jako ramowe uwarunkowanie zmiany ogranicza jej możliwości, przy czym oczywiście *SP* nie musi być tą samą konstantą przy zmianie z T_{i-1} na T_i oraz z T_i na T_{i+1} . Każdorazową zmianę (stopień tej zmiany) można uzgodnić z systemowością, jeśli zostaną rozróżnione struktury o różnym czasie trwania i różnym poziomie, przy czym transformacja i system różnią się wówczas tym, że pewien okres silniejszych zmian po pierwsze charakteryzuje się wyższym stopniem ilościowej zmiany dystrybucji zjawisk istotnych i po drugie dopiero na poziomie —

³³ Teesing (*op. cit.*, s. 85 n.) zaproponował to *explicite*.

w zależności od systemu — struktur bardziej elementarnych wykazuje pewną względną niezmienną niż okres o silniejszej stabilności. Nierzadko da się przy tym wykazać, że zmiany są funkcjonalne wobec (myślowego i literackiego) systemu, o ile funkcjonują jako rozwiązanie problemu (które oczywiście może przynieść nowe problemy). Model zmiany jako rozwiązania problemu w systemie został już teoretycznie zaproponowany³⁴ i praktycznie wypróbowany³⁵ przez naszych poprzedników w teorii i praktyce historii myśli i wiedzy (nauki)³⁶, w odosobnionych przypadkach również w historii literatury. W sposób optymalny uzgadnia on system i transformację, wymaga jednak jeszcze terminologicznego uściślenia i ustalenia reguł metodologicznych, aby można było uniknąć tego, że dowolne problemy wewnątrzsystemowe będą przyjmowane dla dowolnej fazy T_i dla umożliwienia opisu i interpretacji zmiany wewnątrz- i międzypokowej. Należałoby też jeszcze wypróbować zakres rzeczywistej możliwości zastosowania tego modelu w historii literatury. Ale jaki metodologiczny problem historii literatury został już rozwiązany ostatecznie, tzn. przy powszechnej zgodzie wszystkich badaczy?

Przełożył Krzysztof Jachimczak

³⁴ Tak np. K. W. Hempfer, *Gattungstheorie*. München 1973, s. 219. — Eibl, *op. cit.*, s. 93 n. Wykorzystać należałoby ewentualnie również odnośne impulsy społecznopsychologicznych teorii dysonansu [*Dissonanztheorien*]. Por. W. Herkner, *Einführung in die Sozialpsychologie*. Bern, Stuttgart, Wien 1975.

³⁵ Tak M. Wunsch, *Der Strukturwandel in der Lyrik Goethes*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1975; rozważania teoretyczne s. 181—190.

³⁶ Tak np. model zmian w nauce, który zaproponował Th. S. Kuhn (*Struktura rewolucji naukowych*. Tłumaczyła H. Ostromecka. Tłumaczenie przejrzał, redagował i posłowiem zaopatrzył S. Amsterdamski. Warszawa 1968), a poprawił W. Stegmüller (*Theorienstrukturen und Theoriendynamik*. Berlin, New York 1973).